Nr. 250. Czwartek, dnia 20. października 1898. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 2 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Nieproszone odpowiedzi na zapomniane pytania.

Aforyzmy o wychowaniu

dla użytku krajowej ankiety szkolnej.

„*ad astra*“.

(Ciąg dalszy).

Walka złego z dobrem, problem to stary, jak rodzaj ludzki. W religii starodawnych Persów pojawia się jako walka przedstawiciela pierwiastku złego: Arymana *(Angri-Mainu)* z przedstawicielem pierwiastku dobrego: Ormuzdem *(Ahura-Mazda)*. Walczą oni prawie na równo i szala zwycięstwa przechyla się raz na jedną, raz na drugą stronę. Obowiązkiem każdego szlachetnego Persa było walczyć w sprawie *Ahura-Mazdy* i przyczynić się do jego ostatecznego zwycięstwa.

W pojęciu chrześcijańskiem sprawa Boża również ciągle napotyka na przeciwieństwo zastępów szatana, ale sam szatan, jako duch niższego rzędu, raczej służy do wypróbowania wiernych, do wyrobienia w nich dzielności i męstwa, a nie ma mocy, którąby mu mogła zapewnić zwycięstwo.

Pomiędzy zwolennikami jednak sprawy Bożej, a służalcami szatana, nie może być żadnej wspólności, nawet dyskusyi być nie może, ponieważ różnica pomiędzy nimi nie jest rzeczą wiedzy, ale rzeczą wiary.

Wiedza bowiem zgoła nie wystarcza do rozstrzygnięcia, który pierwiastek jest silniejszy, czy dobry, czy zły. Sąd, oparty na wiedzy, zmienia się każdej chwili, odnośnie do jakichś chwilowych faktów, które zaszły, lub do nowych interpretacyj i tłumaczeń starych faktów, jakie chwilowa historyozofia przynosi.

Różnica jest jedynie ta, że podczas kiedy służalcy szatana chwieją się z każdym powiewem chwilowej opinii lub namiętności, to słudzy sprawy Bożej noszą w swem sercu nieomylną bussolę, która ich serce w każdem miejscu i w każdej chwili niechybnie pociąga w tę samą stronę zamiłowania dobrego i szlachetnego — pociąga nawet w chwili pogromu i klęski, pociąga nawet wbrew oczywistości, bo i wtenczas przypisują chwilowy tryumf wroga raczej własnej niegodności, a nie wrodzonej potędze złego.

Wiedza, a zatem i dyskusya, tej sprawy rozstrzygnąć nie może, bo wiedza jest tylko zarejestrowaniem przeszłości. Sprawa zaś rozstrzygnie się dopiero w przyszłości, w dopełnieniu czasów, c z y n e m a nie d y s k u s y ą. Do chwili tego ostatecznego zwycięstwa wiara nie tylko jest potrzebną, ale jest sama przez się głównym pierwiastkiem tej siły, która zapewni zwycięstwo. Zwątpienie zaś wrogowi bez walki plac boju ustępuje. I tylko podczas niepewnych szans bitwy wiara jest zasługą, tylko w wątpliwościach i niebezpieczeństwach okazuje się bohater. Po dokonanym fakcie, jak rozstrzygnął c z y n, a wiedza ten czyn zarejestrowała, każdy tchórz, kiep i dureń potrafi znaleść się w zwycięskim obozie.

W wątpliwych też okolicznościach, groźnej chwili niebezpieczeństwa każdy tchórz, kiep i dureń pyta się wiedzy i znajduje tylko znak zapytania, a bohater pyta się własnego serca i albo zwycięża, albo nawet śmiercią bohaterską innych do nowej walki zagrzewa.

* * *

W pojęciu większej części obecnych historyków, mianowicie niemieckich, historya ludzkości przedstawia się jako szereg zwycięskich gwałtów. To się obecnie nazywa wiedzą. Tą wiedzą karmią się obecnie młode umysły, wychowane w duchu niemieckim, tem gorzej, jeżeli z duchem niemieckim łączy się język polski.

Czemże w istocie jest historya? Czy tylko szeregiem faktów, po wysłuchaniu których dyskusya się kończy i wątpliwości ustępują, jak się przechwalają zwolennicy obecnej metody historycznej? Tak nie jest. Historya może nieomylnie stwierdzić, że w tym lub owym dniu deszcz padał, lub że ten lub ów człowiek o tej lub owej godzinie umarł lub został zabitym.

To atoli stanowi tylko zewnętrzną szatę historyi. Jej duszą zaś jest wyśledzenie sprężyn duchowych, tajemnych pobudek, które działały w sercach pojedyńczych ludzi, w duszy całych narodów.

Ta najważniejsza część historyi wiecznie pozostanie domysłem — odgadywaniem — intuicyą. Bo tylko sam Pan Bóg zna tajniki sumienia ludzkiego.

Każdy żyjący człowiek jest zagadką dla swojego otoczenia, a cóż dopiero umarły?

Przecież ludzi współczesnych, działających wobec milionów oczu nań patrzących, jedni mają za karyerowiczów, służących własnej ambicyi, drudzy za szlachetnych szermierzy w służbie idei.

Cóż dopiero w historyi!

Taki Napoleon jednym się ukazuje jako tygrys w ludzkiej postaci, który dla zaspokojenia własnych chuci okiełznał Francyę i ujarzmił Europę, a drugim, jako archanioł historyi, który z płomiennym mieczem w ręku płoszył duchy ciemności i upiory szatańskie.

Cześć więc nowej metodzie historycznej i umiejętnemu studyum pergaminów i szpargałów wszelkich, ale tylko tak daleko, jak jej zakres sięga. Będę nareszcie wiedział, w którym dniu deszcz padał, lub słońce świeciło. I to nawet są cegiełki do wiedzy uniwersalnej.

Ale to, co się działo w tajnikach sumienia ludzkiego, w chwilach samotnych, kiedy tylko Pan Bóg był świadkiem, a zamiar w sercu dojrzewał, który niebawem wcielił się w czyn, i głośnym echem stał się faktem historycznym? Niech mi historyk nie bluźni i nie twierdzi, że on nieomylnie może wyrokować o tem, co tylko do samego Boga należy.

Każdy człowiek, a i każdy historyk sądzi to przedewszystkiem podług własnego serca i własnego doświadczenia światowego.

Niech mi więc nikt nie mówi, że każdy płatny hofrat lub profesor, piszący wygodnie przy zielonym stoliku, rozumie i należycie przedstawia tych bohaterów cierpiących i walczących, których dziełem jest historya ludzkości.

Do tego trzeba samemu mieć bohaterską duszę, trzeba samemu stać w szeregu cierpiących i walczących, bo tylko człowiek wielkiego serca i szerokiego poglądu odczuje i odgadnie pokrewne mu duchy i zrozumie ich pobudki.

Dla karyerowicza naukowego cała zaś historya kurczy się do rozmiarów jego zajęczego serca i ptasiego mózgu.

* * *

Tak samo jak w całej pedagogii, tak i w dziedzinie historyi — tej mistrzyni życia — rozstrzyga nie ranga, nie stanowisko, nawet nie uczoność, ale powołanie — powołanie, które jest wrodzonem zamiłowaniem szlachetnego serca, a z którego jedynie w słowach Garczyńskiego płynie i „myśl wysoka i czynów dzielność“.

* * *

Jakie to niezmierzone zadanie leży otworem dla młodych historyków polskich.

Zamiast iść przykładem ostatnich lat trzydziestu i zatruwać bohaterskie serca młodzieży polskiej jadem zgoła nieuzasadnionych teoryi niemieckich, zastosowując je do dziejów polskich, — przetworzyć przeciwnie historyę powszechną ludzkości w świetle tych idei polskich bohaterstwa i poświęcenia, z których tryumfem związany jest także tryumf sprawy polskiej!

* * *

Co do mnie przynajmniej, to czytam całą historyę na wspak obecnych teoryi niemieckich. Dla mnie historya jest historyą geniuszu i bohaterstwa. A wierzę z głębi duszy, że geniusz i bohaterstwo rodzą się tylko z czystego serca i szczerej pobudki. Wierzę, że nawet wielcy zbrodniarze historyczni, to są tylko, jak szatan Miltona — anioły upadłe, że nawet ich serce czystem było wtedy, kiedy się tworzyła ich bystrość i energia, i że dopiero losy późniejsze te dobry przymioty zwichnęły i w służbę złemu oddały.

Przypuszczam i wnoszę to z jego listów, zamłodu do siostry pisanych, że nawet taki potwór buty, nienawiści, kłamstwa i zdrady, jak Bismark, kiedyś za młodu, marząc pod wpływem Russa, tego samego Russa, któremu Niemcy zawdzięczają Kanta, Herdera, Szylera, Pertalozego, zgoła wszystko, co jest szlachetne w ich literaturze, — unosił się szczerym entuzyazmem i szczerą miłością własnego narodu bez nienawiści dla innych, w tych chwilach niewinnych wyrobił tę wielkość swojego umysłu, której mu i wróg zaprzeczyć nie może, a że dopiero później za podszeptami szatana stał się tym krzywdzicielem, za jakiego my go znamy!

* * *

Wszelkie prawa zastrzeżone.

17

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Wszyscy byli siwi i mieli miny dawnych wojskowych. W swych czarnych surdutach trzymali się prosto, sztywnie, jakby w mundurach.

We środku, jako prezydujący zabrał miejsce wysoki starzec z zupełnie białemi włosami. Miał twarz dziwnie łagodną i spokojną.

Obejrzał dzwonek, karafkę z wodą i usiadł wygodnie w swojem krześle.

Wimpfen rzucił znów ku Leonowi jedno słowo — Bogdanowicz!

Lecz przy wejściu zaszemrało — ludzie zaczęli się rozstępować i Leon ujrzał dziwną postać, która od razu na niego głębokie wywarła wrażenie.

Był to mężczyzna średniego wzrostu — odziany czarno, ubogo i prawie niemodnie.

Młoda jego twarz była bardzo blada; nadzwyczaj regularne rysy zdawały się być wyrzeźbione, tak były czyste, foremne i szlachetne. Czarne włosy, niezmiernie gęste, odrzucone były w tył; gęsta równie czarna broda ocieniała trochę zaciśnięte i wąskie usta.

Na pozór był to człowiek jak wszyscy, silny brunet, o czarnych zsuniętych pod brwi źrenicach, lecz Leon mimowoli zapomniał na razie o legendowych postaciach emigrantów, o wielkiem imieniu Bogdanowicza, otoczonem aureolą bohaterstwa — a całą duszą szedł naprzeciw nowoprzybyłemu człowiekowi.

I on wpatrzył się w Leona z pod brwi zsuniętych i zdawał się także nie widzieć nikogo innego i iść tak wprost ku niemu, jakby wiedział, iż był przez Leona oczekiwany i pożądany.

Była to krótka, lecz wstrząsająca chwila.

Przed ciałami tych dwóch ludzi, wybiegły na spotkanie ich dusze.

Jedna — zagarniała w posiadanie drugą i chłonęła ją całą w swe gorące promienie.

Dokoła Leona zaszemrano:

— Grzegorzewski! Patrzcie, Grzegorzewski!

On przeszedł mimo — i niedbale, prawie z lekceważeniem, kiwnął głową gromadce, w której znajdował się Leon.

Wimpfen ramionami ruszył.

— Razwiewatiel! — zaczął szyderczo.

Jeden z młodych ludzi trącił Wimpfena nieznacznie.

— Cicho!... — wyszeptał tajemniczo.

Lecz Wimpfen śmiać się zaczął.

— Dlaczego? Przecież on się z tem nie tai. Zdaje mi się, iż dość jawnie głosi swe przekonania i wszyscy mają go za leadera partyi.

— Cicho!... — szepnął raz jeszcze młody człowiek — nie wiesz, kto cię w tej chwili słucha... możesz wpaść w co niepotrzebnego... Co nam do nich i ich rozwiewatielstwa... Niech sobie bzikują!

Leon spojrzał uważnie na tego, który mówił i dopiero teraz uderzył go szczegół, którego przedtem nie zauważył.

Wszyscy ci młodzi ludzie, którzy go otaczali, byli czysto, elegancko, prawie wytwornie odziani. Maniery ich były układne i wiało od nich chłodem i szablonem.

Nawet sposób noszenia bród spiczasto przystrzyżonych i włosów „pod szczotką“, tak jak nosili brody i włosy Paryżanie, nadawał im wspólną cechę i czynił ich fizyognomie odrębne od niepielęgnowanych zarostów innych mężczyzn, znajdujących się w sali. Ci „inni“ mieli n a s z e, zwyczajne wąsy, układające się jakkolwiek, włosy rosnące na wolę Bożą, a brody rosnące według własnej woli.

Leon spojrzał na Wimpfena i dostrzegł, że ten nadawał nijako ton całej tej gromadce, trzymającej się na uboczu i jakby odpornie. Wiedział, że Wimpfen jest malarzem, że pracuje w atelier Julien — a drogą łatwej kombinacyi doszedł, iż Wimpfen, mówiąc o eleganckiej gromadce „nasi“, tak nazwał klan artystyczny i że on — Leon znajdował się w tej sali wśród tego klanu.

Lecz Wimpfen podniósł się na swem krześle i znów śmiać się zaczął.

— Patrzcie! Patrzcie!... w pierwszym rzędzie hrabina de Różycky ze swoją świtą! Czego one tu chcą? Przecież tu nie atelier i tutaj chyba nikt im żadnego prezentu nie zrobi!

Nagle zaciemniło się przed oczyma Leona. Jakiś tęgi, przysadkowaty mężczyzna w palonych butach i czamarce stanął, zasłaniając mu plecami estradę.

Wimpfen skrzywił się znacząco i nos zatknął.

Wierzę w to, że geniusz i bohaterstwo rodzą się i powstają tylko w dobrej sprawie, choć potem nieraz upadają i ulegają złemu.

Wierzę, ale umiejętnie udowodnić nie potrafię ani ja, ani nikt inny. Ale też przeciwnego twierdzenia mi nikt nie udowodni, dopóki ta księga, zamknięta siedmiu pieczęciam — historya ludzkości, nie będzie spełniona z biegiem czasów i nie stanie otwartą przy sądzie ostatecznym.

* * *

Wiara zatem w niechybne zwycięstwo pierwiastku dobrego, i w to, że zamiłowanie szlachetności i doskonałości jest najpotężniejszą sprężyną wszelkiej siły, bo wszelkiego geniusza i bohaterstwa, oto druga zasada pedagogiki polskiej.

(C. d. n.). *Piast.*

Listy londyńskie.

Londyn, 17 października.

(Sprawy Indyjskie — dawny i nowy wicekról — Lady Curzon).

(?) Chodziły tu niedawno głuche posłuchy o gotującem się nowem powstaniu w Indyach. Łatwo sobie tedy wyobrazić zadowolenie, jakie tu wywołała mowa lorda Elgin, wicekróla Indyi, wypowiedziana na bankiecie, wydanym dlań w Kalkucie, z okazyi zbliżającego się jego odjazdu. Pod wielu względami mowa ta jest ciekawą. Wicekról wyraża nadzieję, że rząd przekona się nakoniec, jak niewłaściwem jest ograniczenie pobytu przedstawiciela władzy państwowej do lat pięciu. Potrzeba czasu do obeznania się ze stosunkami i z potrzebami miejscowemi i właśnie gdy z tego początku można przejść do praktycznych reform, litera prawa zmusza wicekróla do opuszczenia swego stanowiska.

Nie przemawiał przez wielkorządcę osobisty interes, bo jak słusznie przypomniał, rok ubiegły był dla niego zaznaczony całym szeregiem klęsk i katastrof: Indye były nawiedzone głodem, epidemią dżumy i wielkim buntem koczujących plemion. Lord Elgin twierdzi, że plemiona te są stanowczo pokonane, że uznały przewagę materyalnej siły Anglików i że będą nadal zostawały w spokoju. Przyszłość pokaże, czy ten optymizm urzędowy nie jest zbyt różowy i zależy to w wielkiej części od sąsiada azyatyckiego, który ma możność podburzania tych plemion.

Z głodem rząd indyjski miał równie ciężką walkę, ale podołał jej i zrobił nawet takie zapasy zboża i ryżu, że ponowienie się nawet głodowego pomoru mniej trwożyć go będzie w przyszłości. Z dżumą tylko uporać się niepodobna, bo trzebaby odrazu wprowadzić w czyn takie olbrzymiego zakroju hygieniczne środki, na jakie stan cywilizacyjny Indyjczyków nie pozwala obecnie i nie pozwalać będzie długo jeszcze. Ze słów wielkorządcy można wyciągnąć wniosek, że jest przygotowany i w tym roku na śmierć jakiego pół miliona mieszkańców. Na taką straszną sumę obliczają śmiertelność z dżumy w roku ubiegłym. Nieprzyjaciele władzy angielskiej w Indyach podejrzywają ją, że chętnie widzi taki upust krwi przeludnionego kraju; zarzuty takie upadają jednak, słysząc otwarte a uzasadnione poglądy wicekróla na kwestyę sanitarną.

Opuszcza on Indye w początku grudnia i w tej też epoce zjeżdża tam jego następca lord Curzon. P. Curzon mianowany został przed swoim wyjazdem lordem, a ku nie małemu zdziwieniu publiczności, lordem irlandzkim. Nie trudno jednak tej zagadki rozwiązać. Gdy umrze jego ojciec, hrabia Scarcedale, p. Curzon byłby musiał opuścić Izby gmin i rozstać się z widokami świetnego publicznego zawodu. Mianowany obecnie lordem Curzonem, będzie mógł pozostać w Izbie gmin po swym powrocie z Indyi i powtórzyć zawód, jaki przeszedł lord Palmerston, który jako członek Izby gmin był prezesem gabinetu, gdyż mu na to pozwalał kruczek konstytucyjny. Lord Curzon bez obawy śmieszności obwieścił krajowi, że pretenduje w przyszłości do stanowiska pierwszego ministra! O talentach jego nikt nie wątpi, a doświadczenie lat przyszłych pozbawi go drobnych usterek, które posiada.

Tymczasem salony londyńskie zajmują się bardziej piękną jego żoną. Jest ona córką amerykańskiego milionera, tego Leitnera z Chicago, którego syn w roku zeszłym zamierzał zmonopolizować cały handel zboża amerykańskiego. Ci Yankesy są nadzwyczaj dumni z pozycyi, jaką ich córka zajmować będzie. P. Leitner zakupił dla niej pałac w Londynie i przysłał w podarunku złotem haftowany płaszcz ceremonialny wicekrólowej z wspaniałą dyamentową koroną. Ta dorobkowiczowska pycha śmieszy arystokratyczny Londyn.

Pamiętniki Buscha o Bismarku.

(VII). Stosunek Bismarka do młodego księcia Wilhelma, obecnie cesarza Wilhelma II, był w początkach wyjątkowo dobry. Busch pod dniem 29 kwietnia 1888 r., zaraz po zgonie ces. Fryderyka, wyraża radość z powodu, że na tron wstąpił „uczeń i wielbiciel Bismarka“ (T. III. s. 189).

Jeszcze dnia 8 czerwca 1882 r. sam Bismark, przewidując zgon cesarza Wilhelma i omawiając ewentualne następstwo tronu, wyrażał opinię, że trudno mu było pogodzić się z Fryderykiem, ze względu na jego liberalne poglądy. Dodał wtedy:

— Być może, iż po długo panującym nastąpi monarcha krótkiego życia. Zdaje mi się, że tak będzie w danym wypadku. Ten, który potem wstąpi na tron (Wilhelm II) jest inny. Pragnie on wziąć władzę w swe własne ręce; jest energiczny i zdecydowany, wcale nie usposobiony do godzenia się z parlamentarnymi współrządcami — istny gwardzista! Philopater i Antipater w Poczdamie. Wcale nie jest zadowolony ze swego ojca, przystającego z profesorami, z Mommsenem, Virchowem i Forckenbeckiem. Być może, iż kiedyś rozwinie się on w *rocher de bronze*, którego nam tak potrzeba (T. III. s. 56).

W lipcu t. r. oświadcza znowu Bismark, iż „szanuje“ poglądy księcia Wilhelma za to, że ten potępiał swą matkę za czytywanie *Volksztg.* i identyfikowanie się z partyą postępowców (T. III. s. 61).

Już o cesarzu Wilhelmie II-gim powiedział d. 27 września 1882 r. Bismark: „Ma on więcej zrozumienia rzeczy, więcej odwagi i większą niezależność od wpływów dworskich, a w swej skłonności do mnie, idzie daleko. Jak był grzeczny ostatni raz, gdy przybył do mnie! Dziwił się, że czekałem nań do 11-ej, rzecz, którejby jego dziad nie był w stanie powiedzieć“. Na to Busch znowu robi uwagę, że młody cesarz jest „posłusznym i wdzięcznym pupilem“.

Bismark dodaje potem:

— Tylko w drobiazgach i rzeczach drugorzędnych można znaleźć od czasu coś do zganienia młodemu cesarzowi, np. w formie jego odezw. Trochę za dużo dobrych rzeczy zawierają jego niektóre frazesy, jak ten: „Czterdzieści dwa miliony (!) i ośmnaście korpusów na polu!“ lub ten: „Gdyby nawet cały naród legł tknięty milczeniem śmierci!“ Bo skoroby istotnie każdy niemiecki żołnierz i człowiek cywilny skonał, to co za sens miałaby niepodległość i całość Niemiec?... Ale to jest młodzieńcza żywość, którą czas umiarkuje. Lepiej zbyt wiele, aniżeli zbyt mało ognia (Tom. III., s. 202).

Ze swej strony książę Wilhelm odpłacał staremu Bismarkowi wielką czcią.

Pod dniem 6 kwietnia 1888 r. Busch opowiada, że książę Wilhelm naówczas już następca tronu, wzniósł na urodzinach Bismarka następujący toast:

— Cesarstwo jest, jak korpus armii, który stracił swego naczelnego wodza (było to wkrótce po zgonie ces. Wilhelma) podczas gdy oficer, który ma objąć po nim komendę, leży ciężko ranny. W takiej krytycznej chwili 46 milionów lojalnych serc niemieckich zwraca się z niepokojem i nadzieją w stronę sztandaru i chorążego, w którym ogniskują się wszystkie nasze oczekiwania. Chorążym jest nasz sławny książę, nasz wielki kanclerz. Niechaj nas prowadzi. Będziemy za nim szli. Niech żyje jak najdłużej! (T. III., s. 171).

Stosunki te zresztą wkrótce po wstąpieniu na tron ces. Wilhelma II. zepsuły się. Samodzielnego i pragnącego rządzić własną głową młodego władcę zaczął krępować stary, despotyczny mistrz i mentor.

Już w lutym r. 1890 Bismark każe Buschowi pomieścić w *Daily Telegraph* swojej redakcyi artykuł przeciwko cesarskiemu reskryptowi w kwestyi pracy, a Bucher powiada mu, że „żelazny książe“ nie jest wcale zadowolony z cesarza, objawiającego zbytnią „pewność siebie i samowolę“ (T. III., s. 307).

Wkrótce padł grom. Dnia 15 marca 1890 r. wezwano Buscha do pałacu kanclerza. Zastał go w pokoju zapełnionym pakami, śród nieporządku; szafa z dokumentami była napół opróżniona. Bismark powiedział: „Ustępuję. Widzisz pan, że zaczynam się pakować“ (T. III., s. 309). Dodał potem:

— Tak, nie mogę pozostawać tu dłużej, a im prędzej pójdę sobie, tem lepiej... Jestto kwestya trzech dni, może trzech tygodni, ale idę napewno. Nie mogę z nim (cesarzem) dłużej wytrzymać. Chce nawet wiedzieć, kogo przyjmuję i nasadził szpiegów, którzy pilnują tych, którzy przychodzą i wychodzą. Z tego powodu nie wiem nawet, w jaki sposób usunąć ztąd te papiery. Czy można je posłać do pana? (T. III., s. 310).

Busch pomaga potem Bismarkowi w porządkowaniu papierów, a ten opowiada mu dalej o młodym cesarzu:

— Wynika to z przeceniania siebie samego i z braku doświadczenia. Jest on zresztą zbyt zarozumiałym, ażeby wierzyć mi, że to poprowadzi jedynie do chaosu i szkody... (T. III., s. 311).

A dalej:

— Rzeczy poszły prędzej, aniżeli sobie wyobrażałem. Sądziłem, że będzie mi wdzięczny, jeśli zechcę pozostać z nim lat parę, ale przekonywam się, że przeciwnie, wprost i całem sercem pragnie się mnie pozbyć, ażeby rządzić sam swoim własnym geniuszem i okryć się chwałą. Nie potrzebuje już starego mentora, tylko posłusznych narzędzi. Ale ja nie mogę padać przed nim na klęczki, ani łasić się pod stołem, jak pies (T. III., s. 314).

Bismark, pogniewany z cesarzem, obmyśla zaraz zemstę. Poleca Buschowi ogłosić w *Grenzboten* różne listy, dotyczące rodziny cesarskiej, a między innemi list naówczas następcy tronu Fryderyka z Portofino, w którym ojciec opisuje syna (Wilhelma), jako „niedoświadczonego, w najwyższym stopniu samochwalcę i zarozumialca“ (T. III., s. 315).

Na tem kończą się ślady stosunku Bismarka z ces. Wilhelmem II. w pamiętnikach Buscha. W rozdziale ostatnim tomu III. znajdujemy jeszcze dokumenty, odnoszące się do rezygnacyi.

Nietylko zresztą z cesarzami pozostawał Bismark w ciągłej walce. Może więcej jeszcze walczył z cesarzowemi.

— Gore!... — zawołał półgłosem — frytura pachnie.

Siedzący obok Wimpfena mężczyzna trącił go w bok.

— Cicho... nie zaczepiaj go — obrazi się i odmówi mi kredytu.

Wimpfen ramionami wzruszył.

— I tak ci odmówi kredytu. Piwnicki daje tylko na kredyt osobom, przedstawiającym gwarancyę. A cóż ty jesteś? — *Artiste! C'est triste!..* he? co? panie Piwnicki?

Zainterpelowany odwrócił się i ukazał nagle swoją twarz ogorzałą, upartą, twarz dziwną, bo wyraz jej był nieuchwytny i mienił się co chwila nerwowo, pomimo grubo wyciosanych rysów.

— A czego panu? — zapytał, patrząc z ukosa na Wimpfena.

— Mnie niczego... ale pan nie jesteś przeźroczysty i zasłaniasz nam estradę!

— A-no to siądę.

Piwnicki usiadł na rogu — tuż koło jakiegoś młodego chłopca, który prawie trwożliwie usunął się na bok.

— Władek, chodź tu do nas! — zawołał Wimpfen. Lecz chłopak nie wstał, tylko bojaźliwie spojrzawszy w stronę artystów, zasunął się jeszcze głębiej w krzesło.

— Nigdy nie odkryję tej zagadki! — zawołał Wimpfen.

— Jakiej?

— Nie dowiem się, czy to chłopak, czy dziewczyna...

— Oszalałeś!...

— Ale!... Spojrzyjcie tylko na tę delikatną szyję, na ten kark kobiecy, a raczej dziewczęcy, wysuwający się z kołnierzyka. A ręce, nogi, a biodra... a głos...

Lecz w tej chwili rozległ się dzwonek prezydującego i siwy jak gołąb starzec powstał, otwierając uroczystość króciuchną mową.

Głos jego był wątły i nikły. — Natychmiast po nim podniósł się z miejsca wysoki mężczyzna i zaczął mówić długo i dość zajmująco. Leon nie przywykły do mowy w o l n e j, nie krępowanej, nie więzionej, słuchał z natężeniem i nerwową uwagą. To jednak, co z estrady płynęło, było zbiornikiem frazesów i komunałów. Widoczne było, że mowa ta ogładzona, oszlifowana, dość umiarkowana i letnia, była tylko dopełnieniem obowiązku, przyjętego przez grzeczność a może z obawy pozostania pod zarzutem obojętności dla sprawy publicznej.

Mowca był urzędnikiem w Towarzystwie asekuracyjnem paryskiem i cały jego porządek życia był już zatwierdzony i urządzony. — We Francyi bawił od lat trzydziestu, cieszył się zaufaniem i szacunkiem umiarkowanej partyi kolonii. Kraj był dla niego już dalekim snem. Wiązała go z nim przeszłość i przekonanie, iż każdy uczciwy człowiek winien swój kraj kochać i nie uchylać się od wszelkiej sposobności zdemonstrowania owego przywiązania.

Coroczuie więc pan Miedwiejski występował kilkakrotnie na estradach w sali Tow. Geograficznego, jeździł do Montmorency, należał do rozmaitych stowarzyszeń i związków, o ile te, ma się rozumieć nie miały nic wspólnego z „rozwichrzeniem“ i zbyt czerwonemi zachciankami pewnego odłamu kolonii. Na owych estradach wśród posiedzeń owych stowarzyszeń i związków pan Miedwiejski miał mowy duże, długie, umiarkowane, które nie obrażały niczyich uczuć i przekonań, lecz także i nie porywały serc, bo były głoszone mocą przyzwyczajenia nałogowego mówcy.

Jego silny głos, niezła wymowa, marsowa postawa, kilka silnych giestów, podkreślających utarte frazesy, tworzyły teraz konieczną część programu każdej uroczystości. I nie on był jeden, było ich więcej tych mowców, należących do umiarkowanych stowarzyszeń i mówiących ciepłe mowy w jasno oświetlonej sali Towarzystwa Geograficznego.

Wszyscy oni byli wybierani zwykle pomiędzy ludźmi s o l i d n y m i, zasiedziałymi w Paryżu, mającymi stanowiska, czy to w handlu, czy to w urzędach. Siwe ich głowy wystygły dawno i nie płonęła w nich żadna iskra zapału.

(C. d. n.).

Caepy ang., bluzki, czapeczki i mufki futrzane
otrzymał Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Cesarzowej Auguście zazdrościł wpływu na Wilhelma I. i bez ceremonii zarówno ją, jak i jej synowę, ces. Wiktoryę, pomawiał o „intrygi“ przeciwko sobie. W r. 1870 niejednokrotnie piorunował na królowę i następczynię tronu za to, że wskutek ich wpływów opóźniono bombardowanie Paryża; przyznawał, że sam z tego powodu ostro atakował królowę Augustę w gazetach (tom I., s. 335). D. 8 grudnia 1870 w wesołej rozmowie w Wersalu nazwał obie te dostojne damy żeńskimi „snobami“ i wogóle wyrażał ubolewanie, że monarchowie pruscy pozwalają sobą rządzić kobietom (t. I., s. 375).

W tomie II. pamiętników Buscha znajdujemy obszerną relacyę o walce Bismarka z cesarzową Augustą. W owym czasie ważyła się sprawa ustąpienia Bismarka wobec przeciwnych mu prądów politycznych. Bismark postanowił uderzyć wprost w najpoważniejszego przeciwnika, w samą cesarzowę — i wzywa do siebie Buscha.

Buchner, pisząc w tym celu z polecenia kanclerza do Buscha, jest otwartym. Powiada: „Powód przesilenia—to Augusta, która wpływa na swego podeszłego męża, spiskuje z Wiktoryą i działa na księży przez Radziwiłłów i innych“ (t. II., s. 269).

Bismark daje wtedy Buschowi, osobiście i przez Buchnera, mnóstwo szczegółów o ces. Auguście, dworskiej intrydze i tak przez niego zwanej *Bonbonnière Fronde*, Frondzie dworskiej, grupującej się rzekomo około cesarzowej. Rezultatem były brutalne artykuły t. zw. „frykcyjne“, umieszczone w *Grenzboten*, a po części pisane przez samego Bismarka.

W toku przygotowań do tych artykułów Bismark parękroć charakteryzuje cesarzowę. Tak n. p. 11 kwietnia 1877 r. mówi:

— Ona (cesarzowa) zawsze chciała grać jakąś rolę, dawniej z liberałami, teraz z ultramontanami... Stała się nabożną, gdy się starzeje. Jeśli nie jest jeszcze katoliczką, będzie nią wkrótce... Mięsza się także do polityki zewnętrznej, bo przyszło jej do głowy, że ma powołanie występować na rzecz pokoju — być Aniołem pokoju (t. II., s. 277).

Stosunek Bismarka do „Angielki“ (ces. Fryderykowej) bardzo dobrze charakteryzuje następująca anegdota:

Dnia 31 sierpnia 1870 mówił Bismark: „Następczyni tronu jest zręczną, ale na kobiecy sposób. Nie potrafi ukryć swych uczuć, a przynajmniej nie zawsze. Kosztowałem ją wiele łez; nie potrafiła tego ukryć, jak była na mnie zagniewana po aneksyach (Szlezwigu i Hanoweru). Zaledwo mogła znosić mój widok, ale teraz to już trochę ustało. Raz, niedawno temu, kazała mi przynieść szklankę wody, a gdy jej podałem, rzekła do obok siedzącej damy dworu: „Ten człowiek kosztował mnie więcej łez, aniżeli jest wody w tej szklance“ (t. I., s. 139).

Niewątpliwie, od tego czasu, od r. 1870, ilość łez, które wylała wierna towarzyszka ces. Fryderyka z powodu Bismarka, zwiększyła się jeszcze znacznie.

hn.

Stuletni ruski jubileusz.

Tego roku ubiegło sto lat od czasu wyjścia w Petersburgu pieśni trawestowanej ukraińsko-ruskiej „Eneidy“ Iwana Kotlarewskiego. Wydana ona została w języku małoruskim jak i wszystkie inne rzeczy Kotlorewskiego, jak „Natałka Połtawka“, „Moskal czariwnyk“ itd. To też od tego czasu datują Rusini podniesienie się literatury ukraińsko-ruskiej i fakt ten zamyślają uczcić uroczystym jubileuszem. Inicyatywę w tym kierunku podjęto „naukowe Tow. im. Szewczenki“. Odezwą swą wzywa ono wszystkie ruskie towarzystwa i instytucye do wzięcia udziału w uroczystości.

W dniach 31 października i 1 listopada b. r. Lwów zakipi gorączkową pracą Rusinów. Partye i stronnictwa zapowiedziały już na czas tych dwóch dni swoje zebrania, zawiązuje się wiele stowarzyszeń, celem uczczenia stuletnej rocznicy. W tych dwu dniach odbędą się we Lwowie prócz zebrań — odczyty, koncerty, w teatrze zaś hr. Skarbka odegraną zostanie „Natałka Połtawka“ siłami ruskiego teatru.

„Uroczystość odrodzenia“ ruskiej literatury, jak należy wyrozumieć z odezw i ogłoszeń, poświęconych tej sprawie w ruskich dziennikach — nie będzie miała cechy uroczystości wyłącznie literackiej, ale ogarnąwszy szersze masy, zorganizowane w towarzystwach bądź to związkowych, bądź też politycznych, czy też instytucyach ekonomicznych — podniesioną zostanie do rzędu narodowej manifestacyi.

Święceniem rocznic historycznych, czy wogóle narodowych podnosi się ducha w narodzie, budzi się wiarę i zapał do pracy i czynów. Uznając potrzebę i pielęgnując tego rodzaju manifestacye u siebie — uznajemy je w zasadzie i dla innych. Tego rodzaju manifestacye nie powinny jednak stawać się przyczyną jakichś dysonansów.

Inaczej na sprawę tę zapatruje się *Diło*. W artykule, poświęconym sprawie stuletniego ruskiego jubileuszu, zagrzewając rodaków do szczerego zajęcia się tą uroczystością, powiada organ konsolidacyjnej partyi pomiędzy innemi: „Nie możemy dopuścić do tego, ażebyśmy święceniem tej uroczystości w naszym kraju mieli się wstydzić przed Polakami i przed ich rocznicą Mickiewiczowską, urządzaną nie w swoim ale w naszym kraju“, przez co oczywiście *Diło* rozumie Galicyę wschodnią. Daremnem byłoby wyjaśniać *Dłu*, że kraj ten jest tak samo nasz jak wasz i że tego faktu wspólności i wspólnego pożycia naszego w tym kraju nic już przerobić nie zdoła. Ale z powodu powyższej uwagi *Diła* zapytać się godzi, czy obchód ruskiego jubileuszu jest wynikiem głęboko odczutej potrzeby narodu, czy też tylko wynikiem zawiści i współzawodnictwa? I czy politycznem było i rozumnem, przez przypomnienie Mickiewiczowskich uroczystości, urządzanych w Galicyi wschodniej przywieść nam znowu na pamięć szereg tych nadużyć, jakie działy się po miasteczkach prowincyonalnych ze strony Rusinów, te wyrywania drzewek, zasadzonych na pamiątkę na publicznych placach itp.

Wieści z Paryża.

Wieści z Paryża są ciągle sprzeczne. Dzienniki republikańskie wszelkich odcieni, trwają przy swem twierdzeniu, że wyżsi wojskowi byli z sobą w zmowie i przygotowani na skorzystanie z ewentualnych rozruchów. W porozumieniu z nimi byli przyjaciele i zwolennicy pretendentów do tronu. Dzienniki konserwatywne i monarchistyczne przeciwnie zaprzeczają powyższym twierdzeniom i szydzą sobie z tamtych dzienników, nazywając ich wiadomości wymysłami, straszakami. Rząd zaś milczy, ani zaprzecza, ani potwierdza. I to właśnie jest powodem zdziwienia. W wiadomościach o zmowie generałów, były bowiem wymienione osoby, zarzuty były szczegółowo sformułowane, listy i depesze podejrzanej i niepokojącej treści, przechwycone i zatrzymane przez rząd, dostawały się do wiadomości dzienników, gdzie były ogłaszane. Były zatem fakty, a nie czcze domysły. Jeżeli te fakty nie były zmyślone, jeżeli pochwycone depesze nie były podrobione i z umysłu puszczone, aby zostały zatrzymane i aby strach wywołały, to był już czas faktom zaprzeczyć a błędy sprostować, jeżeli wiadomości o nich były mylne. A dotąd tego nie zrobiono, a wypadało to zrobić nietylko dla uspokojenia zatrwożonych umysłów, ale i dla powagi Francyi wobec zagranicy.

Dlatego musi się przypuścić, że na owych wieściach o zmowie generałów i o ich pogotowiu, na wszelki wypadek musi być cośkolwiek prawdy.

Należy jednak przyznać, że i bez wyjaśnień i sprostowań umysły w Paryżu już się uspokoiły, gdy minęła krytyczna sobota, kiedy miało przyjść do powszechnego zaprzestania pracy przez robotników, szczególnie przez służbę kolejową. Do tego zaprzestania pracy i zastanowienia ruchu kolejowego nie przyszło; nie było żadnych zbiegowisk i zatargów z władzą bezpieczeństwa publicznego, nie było rozruchów, nie było potrzeby używać wojska, — nie było zatem ani sposobności, ani pozoru do chwycenia władzy przez wojskowych, do zaprowadzenia faktycznie dyktatury.

Wczesne rozgłoszenie niebezpieczeństwa, choćby nawet nie dość uzasadnionego, wystarczyło, aby Paryżan przywołać do porządku i powstrzymać ich od wybryków.

Każdy rozsądniejszy robotnik musiał sobie zadać pytanie: Co się stanie, gdy przyjdzie do rozruchów i do krwawego stłumienia ich przez potężną nagromadzoną siłę zbrojną? Każdy mógł przewidywać, że przyjdzie do dyktatury, a więc do stłumienia tych swobód, których pod rządami republikańskimi zażywają.

Po dyktaturze wojskowej nastąpi powrót dynastyi na tron, ale której: czy napoleońskiej, czy orleańskiej? Żaden z pretendentów nie ma popularności, a nadto wiadomo powszechnie, że nawet w rodzinie napoleońskiej nie ma zgody. Nie ma zatem ani hasła, ani sztandaru, pod którym możnaby się skupić. Dlatego nawet w stronnictwach monarchicznych nie ma jedności w dążeniu. Zmowa generałów, jeżeli była rzeczywiście, miała przeto tylko cechę niezadowolenia z kierunku wewnętrznej polityki rządu teraźniejszego, ale nie miała wyraźnego programu pozytywnego na przyszłość. I to może przyczyniło się także do tego, że jako niedojrzała jeszcze nie mogła wybuchnąć, zwłaszcza, że przygotowania do niej wcześnie wykryto.

Są to tylko domysły, robione zdala. Dokładnego wyjaśnienia nie można się spodziewać prędzej, jak dopiero po zebraniu się Izby poselskiej.

Gdyby nawet podejrzywanie niektórych generałów o gotowość do zamachu wojskowego nie było dosyć uzasadnione, mimo to nie można się dziwić temu, że powstało, że się utrzymywało i że obudziło czujność. Wiadomo bowiem, że rodzina napoleońska w połowie tego miesiąca zebrała się w Turynie na coroczną naradę. Byli tam ks. Wiktor Napoleon, pretendent do tronu i brat jego młodszy Ludwik, pułkownik rosyjskich ułanow gwardyjskich. Słychać było, że celem tegorocznego zjazdu i narad familijnych było to, aby księcia Wiktora skłonić do zrzeczenia się swoich praw na rzecz młodszego brata, który uchodzi za stosowniejszego i zdolniejszego. Tenże Ludwik bawił także w Paryżu, skąd go nie można było wydalić na mocy ustawy banicyjnej o pretendentach, bo podróżował jawnie jako poddany rosyjski, a więc pod opieką potężnego sprzymierzeńca.

Równocześnie ks. Orleański — jak później sprawdzono, bawił także w Paryżu, gdzie się odbyła narada przyjaciół i zwolenników tej dynastyi.

Że to podróżowanie pretendentów w tym właśnie czasie wywołało czujność i podejrzenie, pokazuje się z tego, że rząd francuski przypomniał policyi i żandarmeryi ustawę banicyjną i polecił uwięzić każdego, któryby się pojawił w granicach Francyi. Przeto nic dziwnego, że stronnictwo republikańskie, które już dawniej podejrzywało niektórych generałów o chwiejność w przekonaniach republikańskich i o sprzyjanie pretendentom, powzięło teraz jeszcze więcej podejrzenia i rozgłosiło wieści o sprzysiężeniu. Miało do tego nie mało niepokojących wskazówek i uzasadnione obawy.

Krajowa komisya podatku zarobkowego.

Wczoraj, we wtorek, odbyło się o godzinie 10 rano pierwsze posiedzenie krajowej komisyi dla spraw powszechnego podatku zarobkowego. Przewodniczył komisyi wiceprezydent dyr. skarbu p. Korytowski, który zagaił posiedzenie, przedstawiając jako swego zastępcę radcę dworu dra Emila Zubrzyckiego, a jako referenta radcę skarbu Walerego Olszewskiego.

Na posiedzenie przybyli:

1. z członków, względnie zastępców członków, przez Sejm krajowy i Izby handlowe i przemysłowe wybranych, pp.: Stanisław Jędrzejowicz, Władysław książę Sapieha, Stanisław Ciuchciński, Edmund Zieleniewski, dr. Stefan Fedak, dr. Władysław Jahl, dr. Wincenty Kraiński, Leonard Wiśniewski, Juliusz Epstein, Józef Wczelak, Jan Lewiński, Władysław Gubrynowicz;

2. z członków przez rząd mianowanych: Stanisław Szczepanowski, Leopold Baczewski, Maksymilian Schmeja, Atanazy Zajączkowski, Michał Woliński, Walery Olszewski, Alfred Dzikowski, Julian Wang.

Nieobecność swą usprawiedliwili członkowie: Wojciech Szwed, Karol Czecz-Lindenwald, Jakób Piepes-Poratyński, dr. Alfred Zgórski, Romuald Łyszkowski, Kazimierz Lipiński, Emil Bredt; z zastępców powołanych: Stanisław Dąbski, Józef Rudnicki, Stefan Sękowski, Jan Griesswald.

Prezydent Korytowski odebrał od obecnych, będących urzędnikami państwa, wymagane ustawą przyrzeczenie w miejsce przysięgi — wyjaśnił najważniejsze postanowienia ustawy i rozporządzenia wykonawczego i oznajmił, że wybór członka do komisyi kontyngentowej w Wiedniu, postawi na porządku dziennym jednego z posiedzeń w następnym tygodniu, ażeby członkowie komisyi tymczasem co do osoby kandydata porozumieć się mogli.

Następnie w obszerniejszem przemówieniu wypowiedział p. prezydent zapatrywania na niektóre szczegóły ustawy i jej wykonania. Cenną zaletą ustawy jest, iż kompetencyę nakładania podatku poruczа komisyom obywatelskim, zamiast jak dotąd samym władzom rządowym. Instytucya dawnych tak zwanych „mężów zaufania“ okazała się zupełnie niewłaściwą, wybór odpowiednich osobistości był bardzo trudny, i może w tem szukać należy przyczyny niesłusznych wymiarów. Obecnie pełni te funkcye komisya, złożona z mężów, cieszących się zaufaniem zarówno kół interesowanych, jak i rządu.

Mimo tych dodatnich stron nowej ustawy, wniesiono przeciw pierwszemu wymiarowi aż 15 tysięcy rekursów, które komisya ma rozstrzygnąć. Przyczynę tego objawu upatruje p. prezydent naprzód w rozpowszechnionem u nas pokątnem pisarstwie, posiłkowanem nieznajomością ustaw i wrodzonej u pewnej części naszej ludności, chęci uwolnienia się od ciężarów publicznych. Wskazuje na to okoliczność, że w bardzo licznych wypadkach wymiaru znacznie niższego, niż dotychczas, jednak rekurs wniesiono, i to ze strony takich, którzy dawniej przeciw wyższemu wymiarowi nie remonstrowali.

Mowca nie przeczy, że pomiędzy zarekurowanemi, znajdują się też i wypadki niesłusznego wymiaru, czy to na szkodę strony, czy też na szkodę towarzystwa podatkowego — znajdą się też i takie, które wręcz są niezgodne z ustawą i muszą być w całości uchylone. Rzeczą komisyi będzie w tych wszystkich wypadkach, które w dyrekcyi były bardzo dokładnie badane, spowodować sprawiedliwy rozkład — przyczem zwraca mowca uwagę, że skarb państwa nie jest tu wcale interesowany, podatek bowiem jest skontyngentowany i to w kwocie o 22½ prc. niższej — kontyngent musi być całkowicie pokryty, skutkiem czego wszelkie zniżenie wymiaru, rozkłada się jako podwyższenie na resztę kontrybuentów z danego towarzystwa podatkowego. Odwrotnie podwyższenie wymiaru w jakim poszczególnym wypadku nie będzie zyskiem dla skarbu państwa, ale ulgą dla reszty członków towarzystwa podatkowego. Prezydent zakończył zwróceniem uwagi na niektóre szczegóły technicznej strony sprawy — poczem po udzieleniu wyjaśniającej odpowiedzi na niektóre zapy-

Wyborny w smaku Koniak włoski, naturalny produkt z wina włoskiego dużą butelkę po 1 złr. 25 centów, poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** Lwów, Rynek l. 40.
2 butelki na poselkę 5-cio kilogramową.

tania p. Szczepanowskiego — referent p. Olszewski rozpoczął przedstawiać poszczególne sprawy do uchwały komisyi.

Operetka.

„Różowe domino“ znana francuska farsa przyozdobiona muzyką, oto wczorajszy „Bal w operze“ Heubergera. Do pisania muzyki, ilustrującej lekką komedyę posiada kompozytor ten dość danych: wynachodzi melodye wcale wdzięczne, wyposaża je ładną harmonią i instrumentuje zręcznie i pomysłowo. Za zasługę należy mu poczytać, że stara się nie być pospolitym, wprowadza nowe zwroty melodyjne, często na chromatyce oparte i w ogóle dąży do lepszych artystycznych celów. Szkoda tylko, że jest zwolennikiem homeopatyi, bo obdarza słuchacza tak małemi dawkami, iż nawet dyrekcyi wydały się one za skromne i uznała za stosowne kilkoma numerami kupletowymi rozszerzyć operetkę, w drugim zwłaszcza akcie, bardzo skąpo przez kompozytora uposażoną. Ten drugi akt przynosi słuchaczowi zupełne rozczarowanie: wszak to właśnie tu odbywa się „bal“ a więc każdy oczekuje punktu kuminacyjnego operetki.

Tymczasem wszystkie komiczne sceny przechodzą bez śpiewu, jak w farsie, tylko dość wolno, wśród nich długie przestanki, scena często zupełnie opróżniona, akcya się rwie i nie zajmuje widza, a muzyka, jak na złość — milczy.

Wykonanie nowości było ogółem wziąwszy dobre, chociaż śpiewacy nasi operetkowi powinni bardzo dużo starań przykładać, aby tego rodzaju utwory, jak „Bal w operze“ śpiewać lekko, po francusku t. j, zawsze mieć wyraz na ustach, aby on w pierwszym rzędzie dochodził do ucha słuchacza a nie ginął w głębinach przełyku. Wszak to nie „Trubadur“, ani „Lucja“, w których o dźwięk głosu, rysunek melodyi, koloraturę etc. chodzi — tylko muzyka związana z sytuacyą: wesoła i przejrzysta.

Cały prawie personal brał udział w wykonaniu „Balu w operze“: panie Bohussówna, Bronikowska, Kasprowiczowa, Kliszewska, Radwan i Skalska; pp. Bogucki, Myszkowski, Kiczman i Prohazka.

Najwięcej podobała się nam tym razem p. Kliszewska, obok niej p. Bogucki. P. Bronikowka postępuje widocznie. Inne panie były mniej więcej takie same, jak zwyczajnie, elegancyą celowała panna Bohussówna.

Czy operetka będzie mieć „niezwykłe a we Lwowie niebywałe powodzenie“ trudno naprzód powiedzieć. Prędzej nie — niż tak... (*n*).

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 października.

Jutro:

— 20 października. Czwartek, *Felicyana b.*

— Wschód słońca o godzinie 6 minut 32, zachód o godzinie 4 minut 56.

— O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.

— O godz. 7½ wiecz. w Związku naukowo-literackim (Rynek, 9.) dyskusya nad reformą szkół średnich zagajona przez p. Jana Popławskiego.

— O godz. 7½ wiecz. w Ognisku kobiet odczyt p. Z. Poznańskiego o „Polsce“ Brandesa.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bal w operze“.

Marszałek krajowy hr. Stan. Badeni powrócił dziś do Lwowa.

Ankieta w sprawie ustawy budowlanej dla wsi zwołana na jutro 20 października została odłożoną na dzień 3 listopada. Do ankiety zostali zaproszeni wszyscy członkowie sejmowej komisyi administracyjnej, prócz ministra Jędrzejowicza, który nie mógłby wziąć udziału w pracach. Nadto zaproszony został członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński i komisarz rządowy.

W sprawie rozpisanej licytacyi na roboty wodociągowe otrzymujemy liczne skargi na niewyraźne brzmienie warunków licytacyjnych. Wedle art. 8 tych warunków, ma oferent złożyć 5 prc. kwoty oferowanej tytułem wadyum. Tymczasem wzór ofert, rozdawany przedsiębiorcom n. p. na wykonanie fundamentów pod maszyny, brzmi na roboty jednostkowe t. j. za 1 metr wykopu ziemnego, na 1 metr betonu, na 1 metr wyprawy cementowej itd. Jakżeż więc oferent obliczy wadyum, skoro nie wie, ile wyniesie cała robota? Również i ogłoszenie w dziennikach, wzywające do składania ofert, jest niejasne. Nikt z niego nie może się dowiedzieć, jaką ofertę ma złożyć do 1 grudnia, a jaką do 15 grudnia. Wynikło to z nienależytego, zdaje się, przetłómaczenia oryginału warunków, po niemiecku ułożonych.

W interesie dobra gminy i dla uniknienia niepotrzebnych zarzutów, byłoby pożądanem, by magistrat te niedokładności sprostował.

Centralna strażnica pożarna. W myśl uchwały komisyi złożonej z delegatów wszystkich sekcyi, powziętej przed kilkoma dniami, urząd budowniczy miejski wypracowuje obecnie nowe szkice centralnej strażnicy pożarnej na placu Strzeleckim, w sytuacyi przez komisyę ustalonej. Szkice mają być do tygodnia gotowe, poczem położenie budynku w nowej sytuacyi zostanie znowu dokładnie palikami wytyczone, tak, aby komisya rzeczona, obejrzawszy jeszcze raz rzecz całą na miejscu, mogła ostateczną powziąć decyzyę.

Kopułę cerkwi wołoskiej otacza od kilku dni gęste rusztowanie, opierające się na murze, który stanowi podstawę kopuły. Ma ono na celu naprawę szczytu wieży i umocnienia krzyża, który w czasie wiatru chwieje się, grożąc runięciem. Rusztowanie widzialne jest prawie ze wszystkich punktów miasta, albowiem wieża cerkwi wołoskiej jest co do wysokości drugą nietylko we Lwowie, lecz także w całej Galicyi.

Ogień sufitowy wybuchł wczoraj w domu pod l. 5 przy placu Bernardyńskim, o godz. 4 popołudniu. Wezwana straż pożarna wysłała treu pierwszy, który zajął się ratunkiem. Zerwaniem powały na 3 piętrze, w mieszkaniu p. Kryłoszańskiego, zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia. Skonstatowano, iż ogień powstał od belki, która zatliła się od komina.

Ubezpieczenie na wypadek służby wojskowej. Na wzór istniejących z dawna za granicą instytucyj tego rodzaju, powstało w Wiedniu Towarzystwo ubezpieczeń na wypadek służby wojskowej.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia dzieci płci męskiej do lat 13, w wysokości stu zł. do pięciu tysięcy zł.

Opłata premii trwa najdalej do października tego roku, w którym ubezpieczony ukończył 21 rok życia. W razie, gdy ubezpieczony zostanie asenterowany do wojska liniowego, marynarki lub obrony krajowej, wypłaca Towarzystwo zabezpieczoną kwotę wraz z nagromadzonemi dywidendami, natychmiast lub w żądanych ratach.

W razie, jeśli ubezpieczony nie będzie wzięty do wojska, wypłaca Towarzystwo całą zabezpieczoną kwotę wraz z dywidendami, jednak dopiero z dniem 1 października roku, w którym ubezpieczony ukończy 24 rok życia.

W razie wcześniejszej śmierci wypłaca się cały złożony kapitał wraz z dywidendami. Czysty zysk rozdziela Towarzystwo między ubezpieczonych; część jego przeznacza na fundusz inwalidów.

Byłoby bardzo pożądanem, by ten nowy dział asekuracyi zaprowadziło u siebie Towarzystwo krakowskie, niewątpliwie bowiem odpowiada on potrzebie.

Dla czego więc znowu ma powstać nowa furtka, którą wychodziłyby pieniądze z kraju, kiedy byłoby dobrze, by tutaj pozostały.

Telefon Lwów-Kraków-Wiedeń naprawiono dopiero dziś rano.

Kronika krajowa.

Wybór do Sejmu (w miejsce ś. p. Stanisława Polanowskiego). Otrzymujemy następujące pismo: Celem porozumienia się co do wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew, Rawa, Sokal i Cieszanów, mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców na zgromadzenie przedwyborcze dnia 5 listopada b. r. o godz. 5 po poł. w sali Rady powiatowej w Żółkwi odbyć się mające. Zarazem prosimy tych panów, którzyby o mandat ten ubiegać się chcieli, aby swoją kandydaturę przed powyższem terminem na ręce przewodniczącego komitetu powiatowego Franciszka Jędrzejowicza zgłosić raczyli. *Franciszek Jędrzejowicz. Tadeusz Starzyński. Wincenty Kraiński.*

Wyrok na nauczyciela Eljowa, internowanego w czerniowieckim garnizonie za „zamiar opisania w dziennikach wybryków oficera Andla w obchodzeniu się z żołnierzami“ — już zapadł. Mianowicie komenda placu w Czerniowcach potwierdziła wyrok, skazujący Eljowa na sześć tygodni aresztu, wliczając w to cztery tygodnie trwania śledztwa. W przyszłym tygodniu więc Eljow zostanie wypuszczony na wolność.

Pożar szkoły polskiej w Delejowie. Czytamy w *N. Reformie*: Towarzystwo „Szkoły ludowej“ poniosło w tych dniach wielką stratę. Oto dnia 15 bm. w nocy spłonęła doszczętnie budowana obecnie przez krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ szkoła w Delejowie, na wschodnich kresach Galicyi. Kierujący budową, będącej już na ukończeniu szkoły, ks. proboszcz Gąsiorowski, pisze w liście przesłanym do Zarządu głównego:

„Gdybym memu uczuciu wodze puścił — płakałbym gorżko, tak mi okropnie żal tych różnych starań, kosztów, trudów około szkoły w Delejowie, która wczoraj o godz. 11 w nocy zgorzała“.

Miała to być szkoła im. Adama Asnyka. Budynek był już prawie pod dachem i jeszcze przed nadejściem zimy miał być wykończony, a nauka od drugiego półrocza już rozpoczęta. Wobec tego smutnego wypadku wszystko pójdzie w odwłokę.

O burzy, która wczoraj poprzerywała siecie telefoniczne w Krakowie, łączące Lwów z Wiedniem, dowiadujemy się z pism krakowskich, iż przez jedną noc wywołała w tem mieście ogromne spustoszenia. Wytłukła szyb bez liku, wyrwała kilkadziesiąt okien niedomkniętych i ogołociła z liści wszystkie drzewa na Plantach. Straszuej wichurze przy 16 stopniach ciepła towarzyszyły huczne grzmoty, a poprzedziła ją ulewa. Wczoraj pochłodniało, tak, jak u nas od wczorajszego południa. Dziś mamy we Lwowie słotę fatalną.

Przemyśl, 18 paźdz. (Od nasz. kor.). Dzisiaj o godzinie 4 rano powstał pożar w realności Maziarza położonej na przedmieściu Krównickiem. Pożarna straż miejska przybyła pod komendą naczelnika p. Zagórskiego bezzwłocznie na miejsce. Pracowano nad ugaszeniem ognia z wielkim wysiłkiem, gdyż mocny wiatr południowy utrudniał niezmiernie ratunek. Wreszcie około 6 godziny zapanowano nad rozhukanym żywiołem. Padła pastwą płomieni stodoła wraz z plonami i kilka sztuk bydła. Przyczyna pożaru niewiadoma. Stodoła była zabezpieczoną.

Złoczów, 18 paźdz. (Od nasz. kor.). Bawiący tu teatr pod dyr. p. Piaseckiego opuszcza w tych dniach Złoczów i udaje się do Brodów; a szkoda, że tylko krótki czas zabawi u nas, bo składa się z sił dobrych, które szczególniej w granej onegdaj „Małce“ Zapolskiej dały dowody należytego zrozumienia i pilnej pracy.

Dnia 17-go odstawiono do tutejszego więzienia śledczego byłego „banmistrza“ z Jeziernej, niedawno do Stryja przeniesionego, pod zarzutem, że mając wykonywać prace przy naprawie toru kolejowego, w porozumieniu z robotnikami (sześciu wieśniakami) zaliczał na swoją korzyść znacznie większe robocizny, tak, że powstała szkoda wynosi blisko 1.200 zł.

Niedawno odbyła się w mieście naszem uroczystość założenia 15 pułku obrony krajowej, który się w tutejszym powiecie uzupełnia, a dzięki zapobiegliwości złoczowskiego magistratu, zwłaszcza burmistrza dr. Bileta, znalazł wygodne pomieszczenie.

Tarnopol, 18 października. (Od nasz. kor.). W Ostrowie wsi pod Tarnopolem przy kopaniu gliny, zasypane zostały urwiskiem ziemi dziewczęta wiejskie Antonina Jakóbyszyn, Marya Steszyn i Naścia Ponyta. Skutkiem szybkiego odkopania zdołano żywcem wydostać Antoninę Jakobyszyn i Maryę Staszyn, Naścia Ponyta zaś życie postradała.

Dziś odebrał sobie tu życie z dotąd niewiadomych przyczyn jeden z szeregowców 55 pułku piechoty.

Rozruchy barabów w czasie których postrzelony został robotnik Jan Gliwa, zdarzyły się w Tłustem przed kilkoma tygodniami, a skierowane były przeciw żydom. Żandarm, który użył broni, nazywa się Jan Jędrzejowski. *l. b.*

Dola żołnierska. Z Brodów donoszą: Pod koniec zeszłego tygodnia znaleziono w lesie tuż za koszarami kawaleryi trupa, obwieszonego w znacznej wysokości na sośnie. Po bliższem zbadaniu przekonano się, iż były to zwłoki ułana, rekruta, którego już kilka dni w koszarach brakowało. Równocześnie zbiegło 2 ułanów za granicę.

Zuchwały skok. Korespondent nasz kołomyjski pisze nam: Wczoraj już doniosłem wam telegraficznie o wyskoczeniu z pędzącego pociągu dwóch Hucułów. Stało się to w poniedziałek wieczór.

Do wieczornego pociągu pospiesznego, w kierunku do Lwowa, wsiadło na stacyi w Kołomyi dwóch Hucułów, uzbrojonych w piły i siekiery. Już pociąg ruszył, kiedy przyszło im na myśl, że jadą w złym kierunku. Zapytali o to jadących w tym samym przedziale pewnego księdza, jakoteż żyda tutejszego, niejakiego Kastnera, malarza pokojowego. Okazało się, że Huculi wsiedli do pociągu wprost przeciwnego, mieli bowiem jechać ku Czerniowcom. Chłopi byli niesłychanie zafrasowani, prawie zrozpaczeni. Kastner zauważył podobno, że mogliby jeszcze z pociągu wyskoczyć, ksiądz jednak zgromił go w tej chwili, przedstawiając niebezpieczeństwo, na jakieby życie swoje wystawili, gdyby się na czyn taki odważyć chcieli i doradzał, ażeby dojechali do Ottyni i tam na pociąg ze Stanisławowa nadejść niebawem mający czekali.

Tymczasem pociąg pędził błyskawicą.

Za chwilę Hucułów w przedziale nie było. Mrugnęli na siebie i wraz z piłami i toporami zniknęli. Pozostałym podróżnym przyszło na myśl, czy hucułom nie przyszła przypadkiem chętka istotnie z pociągu wyskoczyć.

Zawiadomiono o wypadku konduktora i poczęto Hucułów w pociągu szukać, ale nadaremnie.

Znikli. Widocznie zatem z pociągu wykoczyli. Konduktor zanotował sobie nazwiska obu podróżnych, którzy z Huculami jechali, ale pociągu nie zatrzymał.

Czy nie było to jego obowiązkiem i czy nie był powinien zarządzić natychmiast poszukiwań za tymi szczególnymi pasażerami, nie przesądzamy, ale zdaje się, że tak.

Co się stało z Huculami, czy skok ich był szczęśliwy, czy też nie przypłacili zuchwalstwa swojego kalectwem, do tej chwili niewiadomo.

Koresp. Red. *Wend.* Do odebrania na poczcie.

Na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie złożyli: Piotr Zbyszewski z Mościsk 1, Stowarzyszenie przem. upow. budowniczych we Lwowie 50, Mikołaj Hołub z Jaworowa 3, dr. J. A. Hibl z Jaworowa 1, Jan hr. Szeptycki 26, Jan Konopka 10, Ferdynand Saar 3, ks. Piotr Lewicki 1, Stanisław Lachowicz 2, Artur Adolf z Krakowa 2. Razem 99 zł.

Do dnia 18 października 1898 razem 10.144·78 i zł. 1000 — 4% list. zast.

J. K. Zieliński, skarbnik komitetu. Lwów, Bank kredytowy.

Na szkołę polską w Białej złożyła w naszej Administracyi: A. Łucka 1 zł.

Poświęcenie sztandaru „Sodalicyi konduktorów kolei państw. pod wezwaniem św. Rafała“, odbędzie się dnia 24 bm. w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie o godz. 9 zrana.

W Związku naukowo-literackim we Lwowie, (Rynek 9, II. piętro) odbędzie się w czwartek 20 b. m. dyskusya nad sprawę reformy szkół średnich, w której, jak się spodziewać należy, wezmą liczny udział siły fachowe. Zagai dyskusyę p. Jan Popławski. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Odczyt. W „Ognisku kobiet“ (plac Smolki l. 3) odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. odczyt p. Z. Poznańskiego pt. „O Polsce“ Brandesa. Początek o g. 7½ wieczorem.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Telefoniczne i telegraficzne depesze
„Słowa Polskiego“.

Kraków, 19 października. Wczoraj wieczorem Izba handlowa tutejsza odbyła posiedzenie, poświęcone głównie sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego. Radca Dattner przedłożył liczne dowody niesłusznego wymiaru podatku.

Odczytano memoryał dotkniętych niesłusznym wymiarem.

W rozprawie zabierali głos pp. Szancer, Ehrenpreis, Dattner i Binder.

Zabrał głos komisarz rządowy delegat Laskowski. Zaznaczył, że w komisyi były pewne niewłaściwości, szczególnie opóźnienie doręczenia wyjaśnień wymiaru. Obecnie trzeba motywować rekursa silnymi argumentami, jak wyciągi bilansów.

Uchwalono udzielić poparcia petycyi, wystosowanej do Koła polskiego oraz ministra handlu.

Wiedeń, 19 października. Wczoraj po sesyi izbowej, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Koła.

Jak donosi dzisiejszy *N. W. Tagblatt*, uchwaliło Koło na wniosek Rutowskiego, nie zgodzić się na jakiekolwiek podwyższenie podatku od piwa oraz wódki.

Wiedeń, 19 października. Wczorajsze posiedzenie Rady gminnej było nader gwałtowne. Gdy burmistrz dr. Lueger odmówił odczytania interpelacyi liberałów w pewnej sprawie szkolnej, twierdząc, że ona podlega kompetencyi szkolnej Rady powiatowej, mniejszość podniosła krzykliwe, energiczne protesty. Radny Foerster przemawiał dalej, mimo, że mu przewodniczący dwukrotnie głos odbierał. Podobnie zachował się socyalny demokrata Sonntag. Radny Vogler oświadczył, że sprawę całą przedstawi namiestnikowi. Gdy następnie zabrał głos radny Pusch t, opozycya wszczęła znowu taki hałas, że mowcy nikt zgoła nie słyszał.

Wiedeń, 19 października. Z Gorycyi donoszą, że książę arcybiskup Missia ma wkrótce otrzymać godność kardynała.

Wieden, 19 października. W obecności ministra sprawiedliwości Rubera w przedsionkach parlamentu po mowie p. Stransky'go przyszło do żywej sprzeczki między p. Stranskym a p. d'Elvertem. Ten ostatni żądał wyjaśnień od pierwszego z powodu twierdzeń, przeciw niemu skierowanych. Słychać, że p. Stransky na najbliższem posiedzenia da wyjaśnienia.

Wiedeń, 19 października, Większa część dzienników dzisiejszych ostro powstaje przeciw wczorajszym odpowiedziom ministra sprawiedliwości Rubera, na interpelacye w sprawie przeniesienia adjunkta sądowego Machattiego i w sprawie znanego rozporządzenia, wydanego do sędziów, aby się wstrzymywali od agitacyi politycznej, Pisma twierdzą, że mowa ministra zarówno tendencyą swą jak tonem, zasługiwała na stanowcze odparcie.

N. Fr. Presse wskazuje, że i w łonie prawicy znajduje się wielu sędziów zawodowych i nawet w prezydyum zasiada radca sądowy Ferjancics. Rząd więc nie miał na myśli tych sędziów, którzy politykę jego pochwalają, tylko tych, którzy ją krytykują. Taka konfiskata praw politycznych jest niedozwoloną.

Zdaniem *N. W. Tagblattu* ton mowy ministra Rubera i posła Stranskyego był prowokacyjny. Opozycya dobrze zrobiła, że nie dała się na to złapać. Widocznem jest, że rząd i większość chciałyby jakim bądź sposobem sprowokować opozycyę, aby mieć pretekst do zamknięcia parlamentu.

Zupełnie inaczej omawia wczorajszą mowę Rubera *Vaterland*. Powiada, że legalność rozporządzeń językowych, formalnie uznana nawet przez Chlumecky'ego i wielu innych członków Izby panów, nie może być kwestyonowaną przez pierwszego lepszego adyunkta sądowego. Zresztą cóż się temu sędziemu stało? Rząd przeniósł go i zapłacił mu nawet koszta przenosin. Pokazuje się, że państwo jest jeszcze najlepszym chlebodawcą. Co do odpowiedzi ministra w sprawie rozporządzenia wydanego do sędziów, powiada *Vaterland*, że wprawdzie zasadniczo można się różnić z ministrem w zdaniu, ale tendencya tego rozporządzenia jest nade uchwalebną, zwraca się bowiem tylko przeciw prądom radykalnym i niebezpiecznym dla państwa.

Wczorajsze wystąpienie ministra sprawiedliwości zdaniem *Vaterlandu* świadczy, że minister wysoko pojmuje swoje zadanie.

Wiedeń, 19 października. *Neue Fr. Presse* donosi, że podczas wczorajszego posiedzenia Izby odbyła się dłuższa narada ministrów nad postulatami większości. I wczoraj nie osiągnięto jeszcze porozumienia, gdyż żądania Czechów zwłaszcza i Słowieńców, są podobno zbyt wygórowane.

Ten sam dziennik zaznacza, jako symptomat, że większość ma już przyrzeczone od rządu znaczne korzyści, ten fakt, iż hr. W. Dzieduszycki otrzymał od większości polecenie postawienia w komisyi ugodowej wniosku na zamknięcie dyskusyi. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną.

Wiedeń, 19 października. Z powodu pogłosek z Paryża o rzekomej dymisyi Brissona kursa dzisiejsze na giełdzie wiedeńskiej obniżyły się.

Wiedeń, 19 października. W komisyi ugodowej toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad przedłożeniami ugodowemi. Przemawiał p. dr. Menger i zwrócił się najpierw szczególnie przeciw wywodom p. Bilińskiego i ministra skarbu dra Kaizla w sprawie bonifikacyj eksportowych.

Mowca twierdzi, że rozdział bonifikacyj tych dokonywany według rzeczywistego eksportu każdego z dwóch państw monarchii musi dla Austryi wypaść niekorzystnie. Austrya straci na tem w pierwszym roku 400.000 zł., a strata w następnych latach jeszcze się zwiększy, zależy tylko od rządu węgierskiego, aby taryfy na swoich kolejach tak pourządzał, iżby węgierski cukier i spirytus nie dostał się zagranicę, tylko do Austryi.

W takim razie Węgrzy na centnarze metrycznym cukru, który zamiast za granicę dostanie się do Austryi płacić będą o 2 do 2½ zł. mniej bonifikacyi.

P. Menger przerwał wywody swoje o godzinie wpół do 1.

Dalszy ciąg posiedzenia i mowy Mengera nastąpi o godz. 3 po południu.

Wiedeń, 19 października. W tej chwili (godz. 2-ga) szaleje tu burza i ciemno jak w nocy. Przed chwilą spadł grad obfity.

Praga, 19 października. *Hlas* dowiaduje się z pewnego źródła, że stosunek Słowian południowych do rządu skutkiem pośrednictwa p. Jaworskiego znacznie się poprawił. Rząd spodziewa się na pewne, że zatarg da się usunąć. Tak samo przewodnicy Słowian południowych mają to wrażenie, że rząd uwzględni ich główne żądania. Dzisiaj jest posiedzenie klubu Słowian południowych; na niem układy p. Jaworskiego z rządem będą podane do wiadomości.

Berno morawskie, 19 października. Jak wiadomo, wybrana przez Sejm morawski komisya dla wypracowania ustawy językowej miała się zebrać 15 b. m. Gdy to się nie stało, tutejszy klerykalny *Hlas* napada gwałtownie na przewodniczącego komisyi p. Zaczka i wzywa go, aby w ciągu dni trzech komisyę zwołał, gdyż w przeciwnym razie wyłoni się najradykalniejsza opozycya.

Linz, 19 października. Wczoraj powróciło do pracy 93 robotników styryjskiej fabryki broni, którzy w sobotę zawiesili roboty. Z tego powodu dziś znowu 1000 robotników zastrejkowało. Toczą się rokowania między dyrektorem fabryki i robotnikami.

Budapeszt, 19 października. Wielki niepokój wywołało tutaj aresztowanie młodego dentysty Hegeduesa, oskarżonego w 36-ciu wypadkach o przestępstwa przeciw moralności. W chwili aresztowania Hegedues chciał zażyć trucizny, ale przeszkodził mu w tem agent policyi.

Bruksela, 19 października, Pierwsza tancerka teatru Olympia, panna Calvados w chwili, gdy opuszczała teatr, została zamordowana przez inspektora ubezpieczeń Devilleza. Otrzymała trzy ciosy sztyletem. Powodem zbrodni była zazdrość.

Paryż, 19 października. Stowarzyszenie „Societé amicale“ departamentu nad rzeką Marne urządziło wczoraj ucztę na cześć ministra Bourgeois'a, sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Vallé, oraz generałów Chanoine i Mourlana, którzy z tego departamentu pochodzą. Minister wojny, gen. Chanoine z powodu słabości nie przybył. Valle zaznaczył w toaście, że w obecności reprezentantów władzy cywilnej i wojskowej na uczcie upatruje dowód, iż węzeł, łączący armię z Francyą i republiką jest nierozerwalny. Odnośnie do wieści o sprzysiężeniu rzekł Valle żartobliwie: Jestem przekonany, że tak panowie, jak my, ani na chwilę nie byliśmy w strachu.

Potem przemawiał minister Bourgeois. Ten przy końcu swej mowy zwrócił się do gen. Mourlana słowami: „Piję na zdrowie pańskie i na cześć armii, którą kochamy i szanujemy i na której polegają wszystkie nasze nadzieje.

Gen. Mourlan odpowiedział, że między światem cywilnym a wojskowością jest wspólność idei. Ta wspólność jest rękojmią wiernej służby dla ojczyzny. Mowca wniósł toast na niezachwianą jedność między armią a narodem.

Paryż, 19 października. Według dziennika *Matin* prezydent ministerstwa Brisson ma być bardzo znużony pracą urzędową, że jest skłonny złożyć urzędowanie. Koledzy jego szukają następcy. Ma być nim minister Bourgeois.

Paryż, 19 października. Mimo urzędowych zaprzeczeń, niektóre dzienniki donoszą ustawicznie o ważnych przygotowaniach w arsenale w Tulonie,

Paryż, 19 października. Minister wojny dzisiaj obwieści wojsku uznanie całego gabinetu za odpowiedne fungowanie całego aparatu wojskowego z powodu zmowy robotników.

Z tej sposobności skorzysta minister wojny i zaznaczy szczególną zasługę generała Zurlindena.

W ten sposób wszelkie nieporozumienia — jak się zdaje — ustaną, a sprawa Picquarta pójdzie odtąd gładko. Orzeczenie w jego sprawie spodziewane jest na jutro.

Paryż, 19 października. W dyplomatycznych kołach twierdzą, że hr. Murawiew w powrocie z Paryża zatrzyma się przez dzień lub dwa dni we Wiedniu.

Paryż, 19 października. Pogłoska o rzekomem przybyciu Zoli do Paryża powstała stąd, że na dworcu północnym wyszedł wczoraj wieczorem bankier Ignacy Ethrussi, z wyglądu podobny do powieściopisarza, którego też ajenci policyjni wzięli za Zolę. Sąd, przez policyę o przybyciu Zoli zawiadomiony, wysłał natychmiast woźnego, celem doręczenia skazanemu zaocznie wyroku. Oczywiście jednak woźny Zoli nie znalazł.

Paryż, 19 października. *Petite Republique* donosi, że śledztwo przeciw Picquartowi wkrótce już będzie ukończone. Adwokat Labori będzie też niebawem miał możność porozumienia się z Picquartem.

Londyn, 19 października. Pułkownik Harrington bey naczelnik policyi w Aleksandryi dowiedział się o spisku zamierzonym na ces. Wilhelma od zdrajców sprzysiężenia. Na czele spisku stał Ugo Parrini, właściciel kawiarni. Parrini, przyprowadzony przed konsula włoskiego, napadł nań gwałtownie, tak że z trudem zdołano go związać. Dla śledztwa właściwa władza jest konsulat włoski. Między skonfiskowanymi drukami znaleziono numera anarchistycznego organu *l'Agitattore*, wydawanego w Neufchatel, a w nich liczne artykuły, wzywające do zamordowania króla Humberta.

Glasgow, 19 października. Książę Devoushire wygłosił mowę, w której oświadczył, że rząd z całą energią obstawać będzie przy przeprowadzeniu swych postulatów w Chinach. Książę sądzi, że zwycięstwo Anglii w Sudanie nie wywoła konfliktu z Francyą.

Rzym, 19 października. Pobytowi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Murawiewa w Paryżu przyznają tu wielkie znaczenie i twierdzą, że ten pobyt ma związek ze sprawą Faszody nad Nilem. Po Murawienie spodziewają się, że wywrze wpływ uśmierzający, bo zaostrzenie się stosunków między Francyą, Anglią i Rosyą byłoby wcale niewygodne z powodu polityki cara na wschodzie i podjętej przez niego akcyi pokojowej.

Konstantynopol, 19 października. Niemiecka para cesarska zwiedziła wczoraj popołudniu tutejszą szkołę niemiecką. Cesarskich gości powitał tu niemiecki ambasador i zarząd szkoły. Publiczność wznosiła po drodze owacyjne okrzyki. Wieczorem odbył się w Yildiżkiosku obiad galowy na 120 nakryć, do którego zasiedli monarchowie z świtami, ministrowie tureccy, członkowie ambasady niemieckiej i inni dygnitarze. Sułtan miał po prawej stronie cesarzową, po lewej cesarza Wilhelma. Po obiedzie urządzono wspaniałą illuminacyą Yildiżkiosku.

Cesarz niemiecki ofiarował sułtanowi dwie statuy, przedstawiające Wilhelma I. i cesarzową Augustę. Sułtan obdarzył Eulenburga, Lucanusa, Hahnkego, Bülowa i Marschalla wysokimi orderami, wysadzonemi bogato brylantami. Nadto otrzymali ordery wszyscy członkowie świty cesarskiej.

Aleksandrya, 19 października. Policyjne dochodzenia z powodu zamierzonego przez anarchistów zamachu już ukończone. Uwięziono piętnaście osób.

Wiedeń, 19 października. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austryackie 352·75, Kredyty węgierskie 397·½, Anglobank 154·25, Unionbank 291·—, Bankverein 261·—, Laenderbank 221·75, Boden Credit —·—, Alpiny 178·20, Towarzystwo akcyjne broni 202·—, po kursie —·—, Rima Muranya 265·—, Prager Eisen 810·—, Kolej państwowa 351·37, Kolej południowa —·—, Elbenthal 261·—, Lombardy 72·—, Austryacka renta koronowa —·—, Węgierska renta koronowa 97·85, Renta srebrna —·—, Renta majowa 101·30, Akcye tytoniowe 128·50, Węgierska renta złota 119·80, Losy tureckie 58·25, 20-franków 9·54, Marki niemieckie 58·93.

Usposobienie niechętne.

Berlin, 19 października. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 220·90, Disconto Commandit 193·50.

Usposobienie wyczekujące.

Wiedeń, 19 października. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 9·59 do 9·60, pszenica na wiosnę 9·30 do 9·31, żyto na jesień 8·50 do 8·55, żyto na wiosnę 9·97 do 9·98, owies na jesień 6·17 do 6·19, owies na wiosnę 6·03 do 6·05, kukurydza na wrzesień-październik 4·96 do 4·98, kukurydza na maj-czerwiec 5·90 do 5·92, olej na styczeń-kwiecień 33·— do 34·—.

Usposobienie silne, deszcz.

Budapeszt, 19 października.

Pszenica na październik 9·22 do 9·27, pszenica na marzec 9·34 do 9·36, żyto na październik 7·80 do 7·90, żyto na marzec 7·85 do 7·87, kukurydza na październik 5·50 do 5·60, kukurydza na maj 4·69 do 4·71, owies na październik 5·65 do 5·70 owies na maj 5·92 do 5·94.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencya silne.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 19 października.

W. hr. Baworowski z żoną z Ostrowa. — L. hr. Dzieduszycka z Krakowa. — S. Jędrzejowicz z Jasionki. — K. Freudiger z Budapesztu. — S. Galli z Sambora. — H. Morawska z Odrzechowa. — K. Leszczyńska z Rohatyna. — J. Ulenieckі z Ładzina. — J. Strumiło z Krakowa. — W. Garapich z Szyłów. — M. Brener z Budapesztu. — P. Siehen z Warszawy. — J. Mayer z Lundenburgu. — S. Gliński z Hrebenowa.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 19 października.

P. Wybranowscy z Czepernosów. — Zdzisław Jounga z Lipowiec. — Hr. Łosiowie z Kulmatycz. — Inżyn. Obadalek z Wulki. — Wincenty Kraiński z Perespy. — P. Dworzak z Wareża. — N. Keplicz z Stanisławowa. — J. Nirschy, W. Beckers, J. Kallman, A. Handywsky, Schaman, Möps, A. Heule, J. Bardt z Wiednia. — P. Rożałowscy z Podola ros. — Robert Baller, H. Kraus, P. Kestler, D. Tuma, J. Rappaport z Wiednia.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr. . .	płacą:	127·—	żądają:	128·10
Za 100 marek . . .	„	58·50	„	58·80
20-frankówka . .	„	9·50	„	9.62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 października.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8·50 do 8·75. Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 7·— do 7·30. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny stary 5·80 do 6·40. Owies nowy —·— do —·—. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browarny 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·25. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny —·— do —·—. Groch do gotowania 6·75 do 8·50 Wyka —·— do —·— Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurydza stara 5·25 do 5·50 Kukur. nowa lub na term. 5·70 do 5·90. Chmiel za 56 kilo 70·— do 115·—. Koniczyna czerwona 45·— do 52·— Koniczyna biała 35·— do 42·—. Koniczyna szwedzka —·—. do —·— Tymotka 15·— do 17.

Spirytus paritas Tarnopol 16·75 do 17·25, na termina 13·75 do 14·—.

Usposobienie niezmienne. Tendencya atoli przeważa.

Kraków, (na Kleparzu) 18 październ. Płacono pszenicę białą: 9·25 do 9·65; czerwoną 9·20 do 9·50 zł.; żółtą 9·20 do 9·50 zł.; żyto nowe 7·90 do 8·30 zł.; żyto nowe węgierskie —·— do —·— zł. jęczmień browarny 6·65 do 7·20 na krupy 6·25 do 6·45 zł.; owies n. 6·15 do 6·50 zł.; rzepak 11·52 do 11·75 zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł.; kukurydza —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Petersburg. Żyto na październik 7·10.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 47·65, na listopad 47·25. Pszenica na mies. bieżący 22·—, na listopad 22·10, żyto na mies. bieżący 14·75, na listopad 14·50, na 4 ostatnie 4 mies. 14·35.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 43·50, na listopad 43·25, na pierwsze 4 mies. 43·50. Cukier biały nam. bież. 31·50, na listopad 31·62½. Rafinada 106·— do —·—.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkobrytanii 210000 quarters, do Francyi 1000, do innych portów kontynentu 199000, z Kalifornii i z Oregonu do Wielkobrytanii 42000 q

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 października.

Wskutek polepszenia notowań giełd zagranicznych, nastąpił i na tutejszej giełdzie zwrot ku lepszemu, który uwydatnił się w pierwszym rzędzie w większem ożywieniu. Zwyżka. jakkolwiek dość ogólna, nie była jednak bardziej znaczną, a przeważna część efektów bankowych i kolejowych uzyskała tylko skromne awanse.

Wyjątek stanowiły akcye obydwóch linij kolei Busztiehradzkiej, które poszły ponownie bardzo znacznie w górę na wiadomość, że dyrekcye mimo ogromnego parku wagonowego nie są w stanie przewieść nagromadzonych zapasów węgla. Wskutek tej wiadomości popierano także bardzo silnie akcye czeskich kopalń węgla, w pierwszym rzędzie Brueksery i Północno czeskie. Z pomiędzy walorów żelaznych, zwracały największą uwagę akcye czeskiego Towarzystwa montanicznego, które przekroczyły kurs 650; przy stałej dywidendzie 36 zł., można oczekiwać dalszego bardziej odpowiedniego zregulowania dotychczasowego kursu.

Bank włościański w Rosyi miał za 1896 r. 189 milj. rb. rb. obrotu czyli o 10 mil. więcej, niż w roku poprzednim. W ciągu roku 30 tys. włościan-gospodarzy nabyło 209 tys. dziesięcin ziemi za sumę 10 mil. rub., oraz zaciągnęło pożyczkę 7 mil. rub. Jednocześnie 238 ziemian zgłosiło się z propozycyą sprzedaży 365 tys. dzies. za sumę 6 mil. rub., faktycznie zaś bank nabył 48 tys. dzies. za 4 mil. rub. Z wystawionych na licytacyę 7 majątków sprzedano tylko 4 o obszarze 516 dzies, i z obciążeniem 18 tys. rub., 3 zaś z długiem 44 tys. rub. pozostały własnością banku. Czysty dochód z operacyi banku wynosił 106 tys. rubli.

Za zniesieniem handlu terminowego na giełdach światowych oświadczył się stanowczo międzynarodowy kongres w Lozannie. Na temże zebraniu miał wykład p. dr. Laux o wszechświatowym handlu zbożem i o środkach zaradczych do usunięcia handlu terminowego. Wykład p. dra Lauxa zyskał ogólny poklask słuchaczów, a pomiędzy obecnymi Francuzami był także p. Méline. Mowca przyszedł do konkluzyi, że wszystkie interesy terminowe mają charakter gry giełdowej, t. j. obliczone na różnicę cen, powinny być przez rządy stanowczo zakazane. Podług niego powinni producenci zboża wszystkich krajów połączyć się w związek międzynarodowy i zawiązać syndykat pod nazwą: „Zielonej międzynarodówki“, aby połączonemi siłami zwalczać szkodliwe skutki spekulacyi handlu terminowego zbożem.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatrhr. Skarbka.

Dziś w środę dnia 19 października 1898.
Po raz drugi

BAL W OPERZE

(Der Opernball)

operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Hugona Waldberga, muzyka Ryszarda Heubergera. Przekład polski Adolfa Kitschmana.

(Z repertuaru wiedeńskiego teatru „An der Wien“.)

OSOBY:

Beaubisson, kapitalista . . .	p. Myszkowski
Pani Beaubisson, jego żona . .	pni Skalska
Henryk, ich kuzyn, kadet okrętowy	pni Bronikowska
Paweł Aubier	p. Bogucki
Aniela, jego żona, siostrzenica Beaubissonów	pna Bohuss
Jerzy Dumenil	p. Prochazka
Małgorzata, jego żona . . .	pni Radwan
Germain, służący) u Du-	p. Nowalski
Hortensya, pokojówka) menilów	pni Kliszewska
Teodora, szansonetka . . .	p. Kasprowiczowa
Filip, starszy kelner . . .	p. Kiczman
Jan) . . .	p. Nowalski
Baptysta) kelnerzy . . .	p. Dolski
Alfons) . . .	p. Patiuszenko

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów, w porze karnawałowej — w przeciągu dwóch dni.

Pomiędzy 1 a 2 aktem dłuższa przerwa.

W akcie 2. „Mazurek“ w 6 par, układu p. Fr. Żymirskiego, odtańczą: pna Bogdanowicz, p. Solnicki i Corps de ballet.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

Jutro we czwartdk po raz 3 „Bal w operze“.

Jako korzystną lokacyę kapitałów
polecamy:
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego.

SOKAL I LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnienia 2 listopada br. na Wiedeńskie Losy komunalne

po zł. 4·50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 400.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.
Główna wygrana 100.000 koron 2 razy po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.
do ciągnienia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESŁANE.

Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. Żółkiewska l. 42.

Dr. Zygmunt Spalke

Specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani. Ord. od 11—12 i od 3—5 g. **Ul. Grodzickich 4.**

Zmiana mieszkania.

Dr. Kazimierz Berezowski

mieszka obecnie ulica **Kraszewskiego l. 19 a**, ordynuje od 2—4.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Fraenkel

przeprowadził się na **ul. Leona Sapiehy 29**, naprzeciw techniki.

Odstępuję od zamiaru przesiedlenia się do Wiednia i zostaję nadal we Lwowie w tem samem mieszkaniu jak dotąd, ulica Kołątaja l. 10.

Dr. Szymon Fläschner
adwokat we Lwowie.

Dr. S. STAUBER

powrócił — mieszka obecnie: **Rynek l. 5, I p.**
Ordynuje od 9—10 przedpoł. i od 3—5 popoł.

Proszę o łaskawe stwierdzenie, że przyjęte z dziennika „Handelsblatt“ doniesienie Wiedeńskiego „Creditorenverein“ o zawieszeniu wypłat przez Lorę Bardach nie dotyczy zaprotokołowanej firmy lwowskiej **L. Bardach.**
Salomon Bardach
prokurzysta firmy L. Bardach.

Restauracya Webera

ul. Akademicka 10
W Czwartek d. 20. października
Koncert wieczorny smyczkowy
30-go pułku p.
Wstęp wolny. Początek o godz. 7-mej wieczór.

Lokale na biura

z ogrzewaniem centralnem, elektrycznem oświetleniem i wodociągami, do najęcia od 15 października b. r. Dom naftowy, ul. Chorążczyzny l. 17.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
Renta papierowa maj-listopad . .	101.20	101.40
„ luty-sierpień	100.95	101.15
Renta srebrna styczeń-lipiec . .	100.95	101·15
„ kwiecień-październik . .	101·10	101.30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4% .	165.—	166.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5% .	140·75	141·75
„ „ 1860 po 100 zł. 5% . .	158.25	158.75
„ „ 1864 po 100 zł.. . .	195 50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.30	120.50
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor. .	101·35	101.55
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·—	92.20

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesars. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4% . . .	120.—	120.75
Kol. Cesarsa Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.25	128.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% . .	99.40	100.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5% . . .	210.60	211·60

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5% .	113.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5% . .	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.40	99.40
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99·25	100.25
Kol. lwowsko-czern.-jassk. z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4% . .	119.75	119·95
„ „ w wal. kor. za 200 zł. „ kor. 4%	97·95	98·15
„ obl. prop. za 100 zł. 4½% . .	100.—	101.—
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138 60	139 —
„ poż. premiowa za 100 zł. . .	161 50	162·50
„ „ „ za 50 zł. . . .	161.75	162.75

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103·50	104·—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	98.—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.10	98.10
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	175·—	175·50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.—	95.25
Renta włoska za 100 kor. 4% . . .	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.—	109.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	32·50	33.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57·60	58·10

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 8%	120·25	121.—
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5% .	105.—	105.75
„ „ „ „ los 4% .	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.60
„ „ „ „ los. 50 lat 4½% .	100.20	101·—
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat .	96.80	97.30
„ „ „ „ 4% los. 41 lat .	98·—	98.50
„ „ „ „ 4% stare . .	97.25	98.—
„ „ „ „ 4% za 200 kor. .	95.60	96·—
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne . . .	100.85	101.85
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½% . . .	100.50	101·25
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.10	93·10
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.70	99·70
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4% .	99.50	100·—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.—	108·90
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.—	108.80
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.75	99·75

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł. . . .	154.—	154.50
Peszt. banku handl. 500 zł. . . .	1414 —	1416·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. .	353·50	354·—
Węg. banku kredyt. 200 zł . . .	379·—	380·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł. . .	740.—	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł. . . .	378.—	379·50
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł. .	222.—	222·50
„ Austro-węg. 600 zł. . . .	899.—	902.—
„ Związk. (Unionbank) 200 . .	290·75	291.75
Czesk. banku związk. 100 zł. .	133.50	134.50
Živnostenska banka 100 zł. .	128 75	129.25

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. .	206·—	210·—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł .	160·—	170.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. .	3430	3440.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	292·—	293.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 . .	196.	200.—
„ państwowych 200 zł. per ult	351·—	351.50
„ południowej 200 per ultimo . .	71.50	72 25
„ węgier. galicyj. l. 200 zł. . .	213·25	214·25

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor. .	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł. .	178,85	179.35
Prazkiego Tow. żelazn. przem. 200 .	817.—	821.—
Schodnica 500 kor.	680.	688.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	128.50	129·50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł. . .	171·—	172·50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	6.50	7·10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. .	198·75	199·75
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% .	170.—	180.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł. . .	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł. . . .	27.50	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł. . .	22.50	23.50
Ofen 40 zł.	62.25	63·25
Palffy 40 zł. mk.	63.50	64·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	19·40	20.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	10.50	11.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. . .	25.—	27·—
Salma 40 zł. mk.	82.—	83·—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł. . .	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł . .	51.—	55·—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.—	—.—
„ m. „ 50 zł. 4% .	78.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·70	5·73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta . .	—.—	—.—
20-frankówka	9·53½	9·54½
20-markówka	11·77	11·81
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek .	58.90	58.95
Włoskie banknoty za 100 lir . . .	43·87½	43·95
10 funtów sterlingów	120·40	120·50
Ruble (za 100 rs.)	127·37½	127·87½

Berlin, dnia 18 października:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11 .		101·30
„ „ „ 3½ proc. . . .		98·60
„ „ „ 3 proc. Serya A.. . .		89.10
Pozn. listy rentowe 4 proc.		102·30
„ „ „ 3½ proc. . . .		98.90
Pozn. obligacye prow. 3½ proc. . . .		98.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc. . . .		98·—
Poznanska pożyczka miejska		—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc. . .		100·40

Warszawa, dnia 18 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże . . .	100.20
„ „ „ „ drobne . .	99 95
Ros. Poż. Prem. z roku 1864 . . .	255.25
„ „ „ „ 1866 . . .	260·—
Obl. prem. Banku szlacheckiego . .	218·50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże .	100·05
„ „ „ „ drobne .	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII. .	100.05
„ „ „ „ 4½ proc. .	100·10

Petersburg, dnia 18 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 . .	294.50
„ „ z r. 1866 . .	256·50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk. .	100.50
„ „ rosyjskie . . .	—.—
„ „ kijowskie . . .	100.—
„ „ wileńskie . . .	100.—
„ „ charkowskie . . .	100·—
„ „ chersońskie . . .	100.75
„ „ besarab.-tauryds. . .	100.—

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, uszypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojazdniki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha . 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osób 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu (ostatni i z Bełzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp, 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 3·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·15 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7·10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najlepszą oliwę do świecenia i knotki poleca

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów, Rynek l. 28.

5 kilo słodkich WINOGRON kuracyjnych opłatnie z zaliczką **2** zł. **10** ct. **Lebhart Beregszasz (7), Węgry.** 3370

Nowości w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach, po zadziwiająco nizkich cenach

Maison de Nouveautes

Madame Bertha Fiedler

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana. — **Także i na raty bez podwyższenia cen.** Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 2957

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel **Wohla,** Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Zarząd dóbr Słowita p. loco przyjmuje zamówienia na jarą pszenicę, ostkę, nie różniącą się zupełnie od ozimej. Próbki 5 klgr. wysyła się za zaliczką 1 zł. 3588

Ważne dla amatorów ptaków! Mieszanka z pierwszorzędnych ziarn 1 kg. 36 ct., ½ kg. 18 ct., ¼ kg. 9 ct., ⅛ 5 ct. — poleca główny skład nasion i roślin ***Jana Stachiewicza,*** Lwów, Teatralna l. 8 (w własnej kamienicy).

Kartofle najlepsze jadalne, wybierane Andersony i Reichskanzlery 100 klg. po **1** zł. **40** ct. z dostawą do domu — poleca folwark Zubrza, p. Sichów. 3544

Occasion. Dwie duże szafy mahoniowe, damski stoliczek antyk, starofrancuski pająk, do sprzedania ul. Sykstuska 29. — Pośrednictwo wykluczone. 3561

Zarząd ogrodu Spasów, p. Tartaków rozsełа na żądanie przepyszne gatunki gruszek (beuré) po 30 ct. kilo i znakomite gatunki jabłek (krzyśki) i cytrynowe renety, przypominające tyrolki po 15 ct. kilo. 3597

Najstarsza firma Franciszka *Underki* ojca, we Lwowie, ul. Krakowska 15. poleca codziennie świeże i doborowe wędliny, po najumiarkowańszych cenach. Również odsyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. 3627

Sklepik do sprzedania Czarneckiego 26. 3636

Poszukuje się kupna 250 korcy kartofli. Oferty do kancelaryi na ul. Kopernika l. 38. 3641

Ostrówek p. Gawłuszowice ma do sprzedania: Buhajki rasy krajowej, czerwonej w drugim roku, Ogier pełnej krwi arabskiej, Dwie pary koni zaprzęgowych, Przednie masło deserowe za rocznem zobowiązaniem. 3644

Kupię kasę ogniotrwałą. Zgłoszenia A. Z. „Słowo Polskie“.

Drzewka i krzewy ozdobne!

Klon z pstrym liściem, Akacya różowo i biało kwitnąca, Głóg różowy i biały, pełny 10 sztuk 6 zł., Thuje metr wysokie, 10 sztuk 6 zł., Krzewy kwitnące, Weigielie, Dantzie, Bzy, Jaśmin, Spirea, Synphoricarpus i inne 100 sztuk 15 zł., Pnące dzikie wino, Caprifolium 100 sztuk 12 zł., Róże dwuletnie, wysokopienne 10 sztuk 6 zł., Bratki 100 sztuk 1 zł., Goździki ogrodowe pełne 100 sztuk 2 zł. — poleca zakład ogrodniczy **J. Gierula, Stryj.** 3642

Ubrania męskie od 8 zł. Paleta zimowe od 10 zł. Płaszcze uniformowe od 7 zł. — o 30% taniej jak wszędzie — poleca

Józef Körner

Lwów, ulica Jagiellońska l. 4.

Pasy prawdziwe Sluckie, pasy rycerskie, karabele i szpinki polskie w wielkim wyborze u **J. Dąbrowskiego,** jubilera ul. Teatralna l. 7. 3648

Interesy majątkowe i handlowe.

Na sprzedaż

Kamienica dwupiętrowa, 2 fronty, ul. Zyblikiewicza. Gotówka potrzebna 23.000 zł. ***Willa z ogrodem*** i placem budowlanym obok Wysokiego Zamku. Gotówka potrzebna 6.000 zł. ***Plac budowlany*** ul. „Na Błonie“ także, częściowo. Wiadomość Gostyński & Als, plac Halicki 3.

Majątek ziemski 500 morgów, blisko Lwowa do sprzedania lub zamiany za kamienicę. Pośrednictwo wykluczone. — Administracya „Słowa“ A. B. 3545

Realność 4-morgowa we Lwowie między ul. św. Piotra a Cetnarowską przydatna na założenie ogrodu lub parcelacyę tanio do **sprzedania.** Wiadomość: Piekarska l. 38. 3612

Sprzedam handel z przyborami uniformowymi dobrze się presperujący z powodu stosunków familijnych. Adres Z. W. Poste restante Lwów. 3650

Gospodarstwo wiejskie lub mleczarnię obejmie w zarząd panna z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia Kuczykówna, Stronie p. Łukowica. 3646

Mieszkania i sklepy.

b) Zaofiarowane.

Do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią dla lekarza lub biura, Łyczakowska 3.

Mickiewicza 11. Śliczne suche mieszkania, obok willi Styki, po **5 pokoi** zaraz **bardzo tanio** do wynajęcia. 3501

12 pokoi z przynależyt. i **7** pokoi z przynal. Ossolińskich l. 4. 3617

Pomieszkanie 3 pokoje, kuchnia i spiżarnia z wodociągiem zaraz do wynajęcia. ul. Szumlańskich l. 11. 3559

Ulica Gołębia l. 3 różne pomieszkania z wodociągami zaraz do wynajęcia. 3647

2 pokoi zaraz do wynajęcia i **2** pokoi od 1 grudnia, ul. Sykstuska l. 43 b. 3618

Pokój elegancki z osobnem wejściem z całem utrzymaniem do wynajęcia każdego czasu. Ul. Lelewela l. 3 (parter). 3621

Doniesienia różne.

Pracownia rusznikarska i skład broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 2, ma na składzie w różnych systemach **BROŃ myśliwską,** jak wszelkie przybory. Pod gwarancyą przyjmuje wszelką reparacyę. Cenniki gratis i franco. 3476

ARBENZ'A szwajcarskie brzytwy

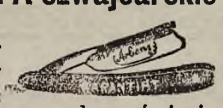

z wymiennemi klingami, są wsławione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancyą fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ,** Jougne, **(Lausanne).** 2424

„Ida! Dlaczego nie mam odpowiedzi?“ 3655

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Niemka bona mogąca udzielać korepetycyi uczniowi czwartej klasy ludowej niem., znajdzie miejsce, Adres Lwów, **Ajencya Dzienników** Pasaż Hausmana 9. „Marya“. 3511

Emeryt-Prawnik

średniego wieku, w razie potrzeby z kaucyą, przyjmie miejsce zarządcy majątku we Lwowie, lub posiadłości wiejskiej, ewentualnie inną odpowiednią posadę w większym skarbie. Wymagania skromne. We Lwowie mieszkanie kawalerskie pożądane. Zgłoszenia pod „G. U,“ poste.-r. Lwów

Buchalter (w wieku 32 lat, żonaty) z egzaminami i praktyką, były kupiec na Śląsku pruskim, skąd dla swej narodowości wydalony, poszukuje posady buchaltera (kasyera lub rachmistrza i t. p.) od 1 listopada b. r. Posiada język polski i niemiecki w mowie i piśmie. Zgłoszenia w Administracyi „Słowa Polskiego“ pod J. S. 3643

Uczeń V. kl. gimn. pryw. poszukuje lekcyi lub pisaninę.— Wiadomość w Adm. „Słowa“.

Młoda panna poszukuje miejsca jako bona na prowincyi. G. K. p.-r. Lwów.

Osoba młoda intel. poszukuje miejsca lektorki, biurowego zajęcia lub do sklepu. Natalia O. 100 p.-r. Lwów.

Kawaler posiadający egzam. rachunk. państw., poszukuje posady. P. r. ZLSK 6, Stryj.

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w dworach katolick. z naczyniem skarbowym. p.-r. D. 29. Lwów.

Nauczycielka, Polka, biegła w języku niemieck., poszukuje umieszczenia. P.-r. „W. W.“ Stryhańce.

b) Zaofiarowane.

Gospodyni na wieś i stangret mający dobrą rekomendacyę z ostatniego miejsca potrzebni są zaraz ul. św. Marka l. 20 parter na prawo. 3637

Wychowanie i nauka.

Osoba mogąca udzielać konwersacyi rosyjskiej, zechce zgłosić się listownie pod adresem: Konwersacya rosyjska 5, Lwów, Poste restante. 3652

Panna z dobrem pismem, kaucyą 300 zł., poszukuje zajęcia kasyerki. Reizes poste restante, Lwów. 3651

Seminarzystka poszukuje lekcyi. Adres Szeptyckich l. 12 drzwi 1. 3645

Rodowita, świetnie wykształcona Angielka, udziela lekcyj zbiorowych, po 4 do 6 osób, w cenie umiarkowanej, ul. Gołębia II. p. 16. 3585

Angielka poszukuje lekcyi, jakoteż na spacerach konwersacyi udziela. Jurner, post.-rest., Lwów. 3600

Française disposant de 4 à 6 heures du soir le lundi, jeudi et samedi, désirerait trouver leçons. Sous „LD 30“, post.-rest., Léopol. 3611

Młode Niemki z muzyką i bez, wychowane zagranicą, Francuski, bony Polki, klucznice, panny służące z dobremi świadectwami, są zaraz do umieszczenia przez biuro **Bodyńskiej,** Lwów, Rynek 29 dom Andriolego. (3608

Dwie panienki z dobrego domu znajdą **całe utrzymanie i elegancki pokój** w śródmieściu za skromnem wynagrodzeniem. Konwersacya w językach **francuskim i niemieckim.** Adres poda Administracya „Słowa“. 3654

Dla 8-letniego chłopca poszukuje się za wynagrodzeniem 20—25 zł. miesięcznie nauczycielki, władającej także językiem niemieckim, do udzielenia nauki w przedmiotach elementarnych i grze na fortepianie. Osoby wyzn. mojżesz. mają pierwszeństwo. Oferty z załączeniem świadectw szkolnych i służbowych, jak i fotografii sub G—g. w Drohobyczu, post. rest. 3633

Dla pań z lepszego towarzystwa kurs nauki języka niemieckiego i literatury, od 15 października począwszy trzy razy tygodniowo. Pensyonat F. Dittner, Chorążczyzna l. 4, I. p. 3653

PANIENKA z ukończoną 8-mą klasą, z dobremi świadectwami, udziela lekcye dla panienek szkół średnich. H. S. „Słowo Polskie“.

Udziela lekcyj gry fortepianu uczenica Mikulego za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość pod „Nauka“ w Administracyi Sł. polskiego.

Młoda wykształcona panienka poszukuje lekcyi i korepetycyi. Zielona 5, I p. na prawo.

Lekcyj GRY na CYTRZE i fortepianie udziela **tanio** panienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Wiad.: ul. Bartosza Głowackiego l. 4 (w parterze).

Uczeń kl. III. szkoły realnej poszukuje lekcyi. Wiadomość Rudolf Marcinek, ul. Sykstuska l. 56 a.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznem oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. ***Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.*** Listy adresować należy:

Skład dywanów

„AU LOUVRE“

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczba 6, (pasaż Hausmanna).

Lwów. **KAROL DOMICZEK** Sykstuska l. 23.

elektro-mechanik, dostawca ck. kolei państwowych.

Zakład elektro-mechaniczny

instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.

Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów

z niklowalnią i piecem do emaliowania. (3145

Karol Jaworski

we Lwowie, **Batorego l. 20.**

poleca skład i pracownię

OBUWIA damskiego, męskiego i dla dzieci

po cenach umiarkowanych.

Z prowincyi wystarczy jeden zużyty trzewik.

Ostrzeżenie!

Dowiadujemy się, że pewien tutejszy agent, podaje się za zastępcę firmy ***Gessler,*** nie zwracając atoli przytem uwagi PT. Publiczności na okoliczność, iż nie idzie tu o znaną firmę

Siegfrieda Gesslera w Jägerndorfie

lecz o inną, dopiero w najnowszych czasach powstałą, która zajmuje się wyrobem likieru i wskutek podobieństwa nazwiska z powyżej wymienioną, łatwo zamienioną być może.

Upraszamy przeto PT. Publiczność o przekonanie się przy zakupnie **prawdziwego likieru Gesslera „Altvater“** czy jest on faktycznie na cały świat słynnym fabrykatem firmy 3639

„SIEGFRIED GESSLER w Jägerndorfie“

dla której długoletni podróżujący pan **Wilhelm Löw** pracuje i której jedynymi zastępcami we Lwowie są niżej podpisani

Mahler & Bendel, Lwów.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za **2** zł. **46** ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Koneczneego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i **Jeden z wielu,** przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Ogłoszenia

(anonsy), reklamy i załączniki (jak cenniki) **do wszystkich miejscowych,** zamiejscowych i zagranicznych **gazet** przyjmuje pod najkorzystniejszymi warunkami i wykonuje takowe najsumienniej

Biuro dzienników i ogłoszeń
Karola Buchstaba
we Lwowie 3519
ul. Karola Ludwika 21, (Hotel Angielski).

Józef Schuster

wyłączny **skład** i **pracownia**
kolder i materaców
Lwów, Kopernika l. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedają własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie w własnym sklepie, ul. Kopernika l. 5.

Kołdry duże i na wełnie owczej od złr. 3·50 w każdej cenie do 14 zł. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od 10·50 zł. począwszy. **Materace** czysto włosienne od zł. 12·50 w każdej cenie do 30 złr. ***Poduszki*** włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp.

Kto więc na zimę potrzebuje dobrą ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika l. 5, pod firmą **Józef Schuster.**

Magazyn futer

B. SZARKIEWICZA

Przeniesiony został na I-sze piętro w tym samym domu, wchód od ulicy **Krzywej l. 9,** obok Banku Hipotecznego we Lwowie. — Poleca we wszystkich rodzajach **Futra po zniżonej cenie,** dla tego, że nie na froncie. 3139

KAWY

w najlepszych gatunkach przed zakupnem wypróbowane, w smaku czystym i aromatycznym, poleca jedynie handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, **Batorego l. 2.**

Cena **A** za pół klg. Cena **B** za 4⅘ kilo netto i franco do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	A.	B.
Ceylon grubo ziarn. wybierana zł.	1·10	10·60
Ceylon grubo ziarn. najprz.	1·08	10·40
Ceylon perłowa najp.	1·08	10·40
Ceylon średnia najp.	1·04	10·—
Ceylon zielona najp.	1·—	9·65
Cuba grubo ziarnista	—·96	9·25
Portorico	—·90	8·70
„Syrjusz“	*—·70*	*6·50*
Mocca arabska	1·08	10·40
Jawa złota	1·08	10·40

Przy zakupnie 1 kilograma w miejscu *6 centów opustu.* **Kawy palone** pół kilo po złr. 1·40, 1·20 i 90 ct. — Dwa razy w tygodniu świeżo palona.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 3162

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Pierwszy katolicki główny skład przyborów do urządzeń dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów etc., przyborów optycznych, miernicżych i rysunkowych. Urządzenia i reperacye wykonuje najtaniej, o czem przekonać się proszę. 3582

Masę francuską

do podłóg

Masę woskową

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg

taniej jak wszędzie

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycya pocztą dwa razy dziennie!

Najtaniej
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na miary
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie
posyłam. 58

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct.	55
Perła Chin ct.	75
Bukiet królewski zł.	1·—
Kwiat cesarski zł.	1·25

Także wyborny **RUM** i wyśmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska l. 7.
(róg ul. Traczego Maja)
poleca na sezon znaczny **wybór kapeluszy damskich i dziecinnych** w najlepszym guście. Modele paryskie. 3234
Ceny możliwie najniższe.

„IRIS“

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(op. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła **od 15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA**

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt **Familijnej** bardzo dobrej	1·40
funt **Melange de Moskau** w oryg. opak., najl.	2·50
funt **Imperial** cesarskiej w orygin. opakow.	3·50
funt **Okruchów** z najlepsz. herbat kwiatow.	1·20
Znakomita **Kawa Ceylon** franco 5 kl. do każdej stacyi	9·—

Herbata z Brodów!

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1·50 ct.

Zarząd *główny Towarzystwa Kółek rolniczych poszukuje gospodarza do prowadzenia 7-morgowego wzorowego gospodarstwa,* które ma być założone *w Truskawcu.* Kandydat musi być żonatym; pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie niższych szkół rolniczych w Jagielnicy i Kobiernicach. Podania wnosić należy do Zarządu głównego Kółek rolniczych, Lwów, ul. Wałowa l. 3, który udzieli szczegółowych wyjaśnień. 3601

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-ki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Zarząd masy konkursowej Natana Baumana Synowie, podaje niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli, nastąpi ryczałtowa sprzedaż całego składu towarów korzennych tejże masy konkursowej w drodze ofertowej, pod następującemi warunkami:

1. Zarząd masy konkursowej sprzedaje cały skład towarów korzennych, wraz z inwentarzem, znajdujące się w sklepie pod l. 18 przy ul. Ruskiej, tudzież w magazynie pod l. 20 przy ul. Ruskiej, jak niemniej w magazynach c. k. urzędu cłowego we Lwowie, ryczałtem i hurtownie bez wszelkiej odpowiedzialności za ilość, wartość i jakość towarów najwyżej ofiarującemu.

2. Zarząd masy konkursowej zastrzega sobie jednak prawo odmówić zatwierdzenia wszystkim ofertom, gdyby je uważał za nieodpowiednie i rozpisać bądź to ponowną rozprawę ofertową, bądź to wybrać inny sposób realizacyi.

3. Towary oglądać można w dniach 23., 24. i 25. października od godziny 11 do 12 przed południem i od godziny 3 do 4 po południu.

4. Oferty pisemne, opieczętowane mają być wnoszone na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej (ul. Kaźmierzowska 45) najdalej do dnia 26. października 1898 o godz. 12 w południe, a każdy oferent winien nadto złożyć tytułem wadyum kwotę 400 zł. w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających, za pokwitowaniem,

Po rozstrzygnieniu o ofertach wadyum oferentów, których propozycye odrzucono, zostanie im bezzwłocznie zwrócone, wadyum oferenta, który się utrzyma, zostanie wliczone w cenę kupna, a w razie niedotrzymania umowy ze strony oferenta, przepada na rzecz masy konkursowej Natana Baumana Synowie.

5. Oferent, którego oferta zostanie przyjętą, winien ofiarowaną cenę kupna złożyć w gotówce najdalej w 3 dni po zawiadomieniu go o przyjęciu oferty i uprzątnąć lokale z towarów najdalej do 1 listopada b. r. Inwentarz zaś pokoju do śniadań dopiero 1. lutego 1899 może być na własność odebrany i w tym dniu musi być uprzątnięty.

6. Oferenci zrzekają się praw ewikcyi (§. 922 u. c.) unieważnienia umowy z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości, tudzież dotrzymania terminów w §. 862 u. c. i art. 318 i 319 u. k. zakreślonych.

Lwów dnia 14 października 1898.

Zarządca masy konkursowej

Natana Baumana Synowie

Dr. Stanisław Hahn

adwokat krajowy ul. Kaźmierzowska l 45.

Medal złoty. Medal srebrny.

Magazyn futer

BRACI WROŃSKICH

we Lwowie, ulica Teatralna l. 5.

(naprzeciw kościoła katedralnego) 3135

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyńcze oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze. — ***Cenniki na żądanie franco.***

BARCHANY

kolorowe i białe w wielkim wyborze po niskich cenach — poleca **Handel płócien,** bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli

ANTONI GUDIENS

Hotel Europejski, plac Maryacki.

Próbki na żądanie franco.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** *Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.*

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny **70 ct.** Słoik duży **2 złr. 50 ct.** w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego, Ruckera.** — Przemyśl: **Mańkowskiego i Schwarza.** — Gródek: **Heschelesa.** — Kopyczyńce: **Sierera.** — Kołomyja: **Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** i w Drog. **Rudzańskiego.** — Dynów: w aptece. — Kraków: **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego, Redyka** i w Drog. **Zopotha T. p.** — Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera.** — Bochnia: w Drog. **I. Michnika.** — Wadowice: **Macudzińskiego** i w Drog. **K. Homme.** — Grybów: **Nowaka.** — Rzeszów: **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — Uhnów: **Kałuźniackiego.** — Rozwadów: **Czernieckiego.** — Żołynia: **Tomaszewskiego.** — Kolbuszowa: **Bembena.** — Tarnobrzeg: **Denkera.** — Kałusz: **Szustowa.** — Oderberg: **Wojnara.** — Nowy Sącz: **St. Pawłowskiego.** — Brzozów: **T. Kotowicza.** — Nisko: **Koreckiego.** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego.** — Strzyżów: **Zajączkowskiego.** — Jaworów: **Lachowicza.** — Bielsko: **Frankla.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6 ct.** na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.** 1648

WĘGLE!

Galicyjskie akc. Towarz. handlowe

Lwów, Jagiellońska 3.

dostarcza do wszystkich stacyi kolejowych węgle z pierwszorzędnych kopalń dla gorzelni, młynów, browarów, lokomobil, etc. etc., po najumiarkowańszych cenach. 3190

We Lwowie zaś odstawia na opał mieszkań węgle kostkowe, salonowe, płukane, najlepszej jakości w workach plombowanych po 50 kilogramów.

Dla klasztorów i zakładów dobroczynnych ceny wyjątkowe.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.